

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 451



15 II 2019 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1612, Cranford NJ 07016 i internetowy: turobin@netzero.net

1) Wiadomości; 2) Adamowicz blokuje rewitalizację Westerplatte; 3) Genderowa konwencja już dobra?; 4) Polska Rzeczpospolita bananowa; 5) Narodziny liberalnego klanu - III; 6) Oglupiać by zapanować - I; 7) Jak żydzi zdradzali Polskę w 1920 roku; 8) Syryjczyk mówi kto stoi za ISIS;

Niedostatki nowego porządku światowego i co z nich wynika {30.I.2019}

Obok nieustannie rosnącego napięcia pomiędzy Stanami i Chinami <https://www.rt.com/news/448667-us-navy-commander-china-tensions/> - gwałtownej eskalacji uległa ostatnio sytuacja w Ameryce łańciskiej <https://news.antiwar.com/2019/01/27/white-house-wont-rule-out-attacking-venezuela-militarily/> - gdzie USA próbują dokonać zmiany tzw. „reżimu” w Wenezueli. Biały Dom „mianował” nowego prezydenta tego państwa którym został młody agent CIA Juan Guaido, a demokratycznie wybranego Maduro, sklasyfikował jako „byłego”. Przy czym dotychczasowe niepowodzenie tego projektu zamysła skompensować agresją militarną. Młodszy partner USA, Unia wykazała się większą „elastycznością” w stosunku do Caracas, występując z ultimatum, dającym Maduro osiem dni na przeprowadzenie ponownych [tym razem „prawidłowych”] wyborów.

#

Przewodnie państwo unijne, Niemcy przeszły też do ataku werbalnego na Chiny, oskarżając je o próbę dominacji gospodarczej w Europie i wzywając Unię do wprowadzenia protekcjonizmu w stosunkach gospodarczych z tym państwem <http://katehon.com/article/germany-calls-eu-help-fight-against-china> Okazuje się, że „wolny rynek” jest dobry tylko w takim przypadku jak przykładowe zniszczenie i/lub rabunek polskiej realnej gospodarki po 1989 r. Jeśli natomiast ma coś zagrażać niemieckiej, to można go wyrzucić do śmietnika.

#

Dodatkowych przeżyć daje też „demokratyczna” farsa pod tytułem Brexit, gdzie pozostawiono już tylko alternatywę „twardego wyjścia” lub przesunięcia jego terminu w celu przeprowadzenia ponownego referendum w którym to przestraszone brytyjskie społeczeństwo zgłasza „prawidłowo” za pozostaniem Zjednoczonego Królestwa w Unii Europejskiej.

Reasumując sytuację, można skonstatować, że marionetkowi zachodni „przywódcy” stracili resztki rozsądku [o ile w ogóle go kiedyś posiadali] i bez jakichkolwiek ceregieli usiłują doprowadzić do szczęśliwego zakończenia proces pod nazwą „globalizacja” [NWO]. Być może ten stan psychiczny dotyczy również autentycznych władców świata zachodniego, międzynarodowej oligarchii finansowej. Ale ponieważ nie ujawnia się ona publicznie, trudno jest wyrobić sobie na ten temat kwalifikowaną opinię. Ostatni szczyt ekonomiczny w Davos charakteryzował się słabym uczestnictwem tuzów NWO oraz minorowym nastrojem tych którzy przybyli na to spotkanie. Dla podsumowania tego wątku, zacytuję uwagę jednego z uczestników, stwierdzającego że „globalizm jest dobry, tylko w zły sposób został wprowadzany”. Być może to jest i prawda, tak jak przyznanie się po fakcie agresji na Irak, że Waszyngton mylił się w stwierdzeniach o posiadaniu przez to państwo broni masowego rażenia. Taka „szczerłość” nie przywróci życia milionom ofiar tej „wojny przez pomyłkę” - i przyznanie „błędów globalizacji” nie zmieni losu milionów ofiar tejże: takich jak Polaków którzy pozbawieni środków do życia oraz własnego rozumu, przy pomocy globalnych „wolnych” mediów rozjechali się na światowe zmywaki, niszcząc związki rodzinne, a w rezultacie dorobek całego tysiąclecia polityczny, gospodarczy, kulturowy i moralny.

Rezultaty tego procesu są nieodwracalne dla Polski i państw Jej podobnych ale jest na świecie zapewne sporo krajów i narodów, które mają jeszcze szanse uniknięcia podobnego losu. Ale pod warunkiem, że zmiętyguje się jakoś „plemię żmijowe”, które zachowuje się jakby Bóg podarował mu świat na wyłączność i dlatego mogą z nim robić co chcą bez oglądania się na skutki swej działalności. Ignacy

Nowopolski

Za: <http://www.bibula.com/?p=106454>

#

Trump i Guaido będą odbudowywać stosunki między USA i Wenezuela {30.I.2019}

Prezydent USA Donald Trump rozmawiał z proklamowanym w trybie jednostronnym „prezydentem Wenezueli” Juanem Guaido i porozumiał się z nim w kwestii naprawy relacji pomiędzy państwami - poinformował Biały Dom.

USA ogłosiły, iż nie uznają dłużej Nicolasa Maduro za prezydenta Wenezueli, a uznają za niego przewodniczącego opozycyjnego Zgromadzenia Narodowego Juana Guaido.

„Prezydent Donald Trump rozmawiał dziś przez telefon z „tymczasowym prezydentem” Wenezueli Juanem Guaido. Pogratulował mu objęcia stanowiska prezydenta, i jeszcze raz wyraził poparcie dla walki Wenezueli o przywrócenie demokracji” - głosi oświadczenie.

„Tymczasowy prezydent Guaido podziękował prezydentowi Trumpowi za wspieranie wolności i rozkwitu Wenezueli i regionu. Guaido podkreślił także ważność protestów przeciwko byłemu dyktatorowi, które „mają” odbyć się w całej Wenezueli dzisiaj i w sobotę” - podaje Biały Dom.

Trump i Guaido porozumeli się w kwestii utrzymywania regularnych kontaktów, aby wspierać zwrot Wenezueli ku stabilności, i odbudowywać dwustronne stosunki między USA i Wenezuela - głosi oświadczenie.

Za: <https://pl.sputniknews.com/swiat/201901309706964-Trump-Guaido-Wenezuela-USA-stosunki-Sputnik-Polska/>

Komentarz PRP:

Hucpa na całego... Nigdy nie przypuszczałem głosząc na Trumpa, że stanie się on kacykiem światowego syjonizmu i będzie tak wiernie dążył do przejmowania suwerennych państw [Wenezuela] - przy pomocy takich oszustw [wykorzystując przy tym, siłę militarną dla zastraszenia]. Widać, że bardzo uwierzył on w swoją siłę - nahalnie wchodząc do suwerennych państw dyktując im swe warunki NWO - a jeśli odmawiają - to używa podstępnie siły militarnej. Tu - nikt nie wie, jak się może skończyć z Wenezuela gdzie prezydentem prawowitym jest Maduro, którego popiera armia a też i naród, z tym, że media światowe tego nie podają, bo jest im nie na rękę. [Znając historię podbojów przez imperia, jak Rzymskie, Napoleona czy wojna Hitlera, gdzie wydawało się nie do przegrania, a jednak, w końcu te imperia ponosiły porażki]. Trumpowi i jego „zespołowi” tak łatwo nie przyjdzie osaczyć Wenezueli - a oczywiście, w razie wojny koszty i ofiary poniesie naród Wenezueli.

W razie niepowodzenia „zamachu stanu” - tenże agent CIA, Guaido wróci tam skąd go przywieźli. - Zresztą, czas pokaże, czy świat zareaguje - jest to bardzo ważne - jeśli zareaguje to „sitwa” waszyngtońska poniesie następną po Syrii porażkę. A jeżeli państwa które poparły w tej sytuacji prezydenta Maduro jak Rosja, Chiny, Turcja, i kilka innych państw - będą się biernie przyglądać [podobnie, jak w przypadku Iraku, Libii, Tunezji], to Wenezuela padnie łupem światowego hegemonu i będzie następnym państwem zniewolonym - w ramach tzw. „nowego żydowskiego porządku światowego”...

#

Amerykane wspierają nielegalnego prezydenta Wenezueli {30.1.2019}

Stany Zjednoczone zdecydowały się na przekazanie specjalnych funduszy Juanowi Guaido, liderowi opozycji uznanemu przez USA za prawowitego prezydenta Wenezueli. Amerykanie przekazali mu więc, aktywa obecnych władz w Caracas, przechowywane dotychczas w amerykańskich bankach. Jednocześnie administracja Donalda Trumpa robi wszystko, aby jeszcze bardziej dobić wenezuelską gospodarkę poprzez kolejne sankcje ekonomiczne.

Departament Stanu USA wydał oświadczenie pod tytułem „Chronić aktywa Wenezueli dla korzyści narodu wenezuelskiego” w którym zapowiedział przekazanie Guaido aktywów przechowywanych na kontach rządu Wenezueli lub Banku Centralnego Wenezueli, które zarejestrowane są w Banku Rezerwy Federalnej w Nowym Jorku, a też w innych bankach działających na terenie Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie Amerykanie wezwali inne państwa do uczynienia podobnego kroku.

Biały Dom gra też na wyczerpanie wenezuelskiego społeczeństwa, wprowadzając kolejne sankcje gospodarcze wobec tego kraju. Z tego powodu wczoraj zdecydowano się na obostrzenia wymierzone bezpośrednio w wenezuelską państwową spółkę naftową przez które Wenezuelczycy nie mogą eksportować wydobywanej przez siebie ropy czyli swojego głównego surowca naturalnego.

Jednocześnie Trump przestrzegł amerykańskie społeczeństwo przed planowaniem podróży do Wenezueli - powołując się na niekorzystne czynniki takie jak „przestępczość, niepokoje społeczne, słabą infrastrukturę zdrowotną oraz arbitralne aresztowania i przetrzymywanie amerykańskich obywateli. Niektóre spekulacje mówią jednak, o możliwości amerykańskiej interwencji zbrojnej, ponieważ w notatniku Johna Boltona, czyli doradcy Trumpa, dostrzeżono zapis o wysłaniu pięciu tysięcy amerykańskich żołnierzy do Kolumbii.

Za: <http://autonom.pl/?p=25083>

#

Benjamin Netanjahu zamierza obsmarowywać Iran w Warszawie {30.1.2019}

Izraelski premier Netanjahu ma być „gwiazdą” szczytu poświęconego sytuacji na Bliskim Wschodzie który za nieco ponad dwa tygodnie odbędzie się w Warszawie. W swoim przemówieniu ma on przekonywać do syjonistycznego stanowiska względem Iranu, a wesprze go w tej sprawie amerykański sekretarz stanu Mike Pompeo. Wbrew wcześniejszym zapewnieniom rządu konferencja ma mieć więc jednoznacznie antyirański charakter.

O przemówieniu lidera Likudu poinformowała izraelska telewizja Kanał 13, wg której ma on być najważniejszą mową podczas szczytu organizowanego przynajmniej formalnie, przez nasz kraj. Netanjahu ma więc być obecny na konferencji zaplanowanej na 13-14 lutego, a jego przemówienie ma być jednoznacznie wymierzone z Iran i zawierać mocne, antyirańskie treści. Izraelski premier ma przy tym przyjechać do Warszawy, ponieważ w stolicy mają pojawić się dyplomaci z krajów arabskich.

Według doniesień izraelskich mediów na konferencji będą więc obecni szefowie dyplomacji Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu, Zjednoczonych Emiratów Arabskich oraz Omanu, czyli głównie arabskich monarchii będących regionalnymi konkurentami Islamskiej Republiki Iranu.

Radio RMF FM donosi iż w Polsce pojawi się także wspomniany Pompeo, zaś jego przemówienie również ma być zdecydowanie antyirańskie a więc poświęcone głównie [rzekomo] „destabilizującemu wpływowi Iranu na sytuację w regionie”... Tym samym nieprawdziwie okazują się zapowiedzi polskiego rządu, który podczas negocjacji z irańskimi dyplomatami zapewniał, iż szczyt nie będzie wymierzony w kraj, z którym łączą nas liczące kilkaset lat bardzo dobre relacje.

Za: <http://autonom.pl/?p=25075>

#

B. Szydło o wspólnym państwie żydowskopolskim: „Nasze wspólne państwo” {29.1.2019}

Część sympatyków PiS broniąc się przed dysonansem poznawczym dzieli sobie polityków partii rządzącej na tych ulubionych: Beata Szydło, Antoni Macierewicz, Jarosław Kaczyński oraz na tych „do dymisji”: Gliński, Czaputowicz, nieraz Gowin. Tymczasem między nimi nie ma istotnej różnicy. W tym celu przypominam to, co niedawno powiedziała Beata Szydło, mijając się z prawdą historyczną, ulubienica większej części elektoratu, na temat wspólnego państwa żydowsko-polskiego i relacji polsko-żydowskich:

Żydzi i Polacy, wspólnie razem, mieszkali tutaj nad Wisłą, budowali polskie państwo, współpracowali, byli sąsiadami, żyło się im dobrze.

Ale przyszedł ten czas terroru. Niemiecka okupacja, niemiecka bestialska wojna, która chciała przede wszystkim zniszczyć nasze narody, nasze państwo, nasze wspólne państwo.

Beata Szydło: <https://www.youtube.com/watch?v=bHAHTwFJMLY>

“Joachim Lelewel w 1832 r., a więc blisko sto lat przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości - pisał do Żydów: W dniu zwycięstwa, chcemy się dokładnie z wami obliczyć, każdy syn Polski, żyd czy katolik stanie tutaj, by złożyć rachunek z tego, co uczynił dla dobra ogółu, o ile się przyczynił do odbudowania ojczyzny.

Ponieważ Żydzi polscy, poza chlubnymi wyjątkami, odmówili wspólnej ojczyźnie krwi i majątku, a gdy w dniu zwycięstwa 1918 r. przyszło do dokładnych obliczeń, stanęli przed Polakami z pustymi rękoma. Nie pomogły żadne tłumaczenia. Polacy, zgodnie z nakazem logiki prostych faktów, stwierdzili, że zamieszkujący od bez mała tysiąclecia ich ziemie naród żydowski nie zasługuje na zaufanie, pełnię praw, szacunek i solidarność odbudowanego Państwa Polskiego; stwierdzili że Żydzi polscy generalnie są jednak cudzoziemcami na polskiej ziemi.

Mimo iż polscy Żydzi, parafrazując słowa Joachima Lelewela wypowiedziane w 1832 r., nie mieli zbyt wiele do powiedzenia o tym, co uczynili dla dobra ogółu, o ile się przyczynili do odbudowania ojczyzny, bo przez 123 lata niewoli - poza symbolicznymi wyjątkami szacowanymi na nie więcej niż 1-2% - nie okazali Polakom solidarności i nie włączyli się w walkę o odbudowę wspólnego państwa, a jako pierwsi stanęli w szeregu tych, którzy usiłowali sięgnąć po płynące z niepodległości profity z żądaniem współwłasności Państwa Polskiego włącznie. W ocenie pokolenia Polaków żyjących w dwudziestoleciu międzywojennym nie była to w żadnym wypadku postawa obywatelska; tak wobec odbudowanego Państwa Polskiego mogli zachować się tylko cudzoziemcy”.

Ewa Kurek

Poza granicą solidarności - stosunki polsko-żydowskie 1939-1945

/fragment/

Link: <https://www.ekspedyt.org/2018/04/30/zydzi-polscy-cudzoziemcy-czy-wspolobywatele/>

Za: <https://www.ekspedyt.org/2019/01/29/beata-szydlo-o-wspolnym-panstwie-zydowsko-polskim-nasze-wspolne-panstwo/>

#

“Times of Israel” o Morawieckim: Polska uczyniła premierem byłego bankiera o żydowskich korzeniach {28.I.2019}

Poland appoints ex-banker with Jewish roots as prime minister

Two aunts of Mateusz Morawiecki were rescued by non-Jews during the Holocaust; one of them lives in Israel

By JTA

8 December 2017, 8:11 pm | 3



Jedna z największych izraelskich witryn informacyjnych - “Times of Israel”, pisze o Mateuszu Morawieckim.

- Polityk o żydowskich korzeniach, który przyznał że obie jego ciotki zostały uratowane przez nie-Żydów w czasie Holokaustu, został mianowany premierem kraju w wyniku przetarasowań gabinetowych. Minister finansów Mateusz Morawiecki, były prezes banku w Grupie

Santander został wybrany na szefa polskiego rządu który przygotowuje się do wyborów parlamentarnych w 2019 r. - czytamy na timesofisrael.com. - Jego żydowskie korzenie były znane w Polsce. Morawiecki mówił o tym w szczegółach na początku tego roku podczas uroczystości w warszawskim zoo mających uhonorować byłego dyrektora zoo i jego żony, Jana i Antoniny Żabińskich, którzy uratowali tam setki Żydów.

- Zawsze podczas takich ceremonii zaczynam zastanawiać się nad historią mojej rodziny - cytuje Morawieckiego izraelski portal. - Moja ciocia Irena była Żydówką, przeżyła wojnę jako dziesięcioletnie dziecko w momencie jej zakończenia. Do 16 roku życia mieszkała u polskiej rodziny która uratowała ją z pomocą kilkudziesięciu innych nieżydowskich Polaków, którzy ryzykowali życiem i ukryli ją. Inna ciocia, o imieniu Roma, mieszka w Izraelu. Przeżyła Holocaust, bo uciekła na wschód.

Morawiecki dodał, że żadna z osób które pomogły jego ciotce - Irenie, nie została uznana za Sprawiedliwą wśród Narodów Świata.
Za: <https://dzienniknarodowy.pl/times-of-israel-o-morawieckim-poska-uczynila-premierem-bylego-bankiera-o-zydowskich-korzeniach/>

#

500 000 Okupu za Piskorskiego. Prosto z sądu

500 000 zł. to kwota jaką sąd wyznaczył za wolność Mateusza Piskorskiego. W Warszawie można za te kwotę kupić porządne mieszkanie, a na prowincji dwa albo trzy takie mieszkania. Dlaczego tak dużo?

Rzekomo - wg ustnego uzasadnienia sądu dlatego - że przy takiej kwocie Piskorski powstrzyma się przed złamaniem warunków zwolnienia. Sąd podwyższając tę kwotę [początkowo było to 300 000 zł] przeszedł do porządku dziennego nad jego sytuacją materialną. Sędzia sprawozdawca - Dariusz Drajewicz, skupił się na innej przesłance, którą ustawodawca nakazuje brać pod uwagę przy ustalaniu wysokości kaucji - na charakterze zarzucanego oskarżonemu czynu.

Drajewicz jednak czytając uzasadnienie dwukrotnie użył sformułowania, że chodzi o „charakter popełnionego czynu”. Może nie każdy taki niuans słowny wychwyci, ale ja tak, kończyłem prawo. W tych słowach, nie ma domniemania niewinności. Jest stwierdzenie, że nie chodzi o zarzucane ale o popełnione czyny. Czy to oznacza, że Piskorski już został uznany za winnego? I to mimo to, że nadal na toczących się rozprawach składa wyjaśnienia. Ma już za sobą - sześćdziesiąt godzin takich zeznań, a postępowanie dowodowe nawet się jeszcze nie zaczęło.

Mimo tej bezwstydnego kwoty kaucji jaką wyznaczył sąd dla akademickiego nauczyciela, sprawa ma swoje pozytywy. Ja znajduje taki jeden. Okazuje się, że człowiek oskarżony o szpiegostwo jest aż tak niegroźny, że może na swoim procesie występować z wolnej stopy. A to, znaczyłoby, że utajnienie dowodów ma jedną przyczynę - ich kompromitującą niską wartość. Nie wiadomo, czy to nie precedens w polskim i nie tylko polskim sądownictwie?

Jarosław Augustyniak - 24.I.2019

Za: <https://pl.sputniknews.com/polska/201901249665742-Piskorski-sad-Polska-okup-wideo-Sputnik/>

#

Indoktrynacja środowisk LGBT w polskich szkołach - „Tęczowy Piątek”, zajęcia na temat tzw. mowy nienawiści... {25.I.2019}

W ostatnich miesiącach wiele komentarzy wywołały inicjatywy podejmowane w polskich szkołach takie jak - „Tęczowy Piątek” czy zajęcia na temat tzw. mowy nienawiści. W debacie publicznej pojawiają się liczne głosy stwierdzające, że poprzez te akcje do programów wychowawczych wprowadzane są treści ideologiczne, w tym promujące postulaty polityczne grup LGBT, ideologię gender czy doktrynę multikulturalizmu. Dzieje się to często, wbrew normom prawnym, bez wiedzy i zgody rodziców uczniów. Instytut Ordo Iuris przygotował materiały na ten temat, które zostały zaprezentowane podczas briefingu prasowego pt. „Indoktrynacja środowisk LGBT w polskich szkołach”.

Eksperti Ordo Iuris zwrócili uwagę, na prawny obowiązek funkcjonowania w szkołach rad rodziców. Zgodnie z normami ustawy - Prawo oświatowe - powinny one akceptować zarówno program wychowawczo-profilaktyczny, jak i wszystkie zajęcia dodatkowe. Interwencje Ordo Iuris wykazały iż w wielu szkołach zabrakło tego podczas „Tęczowego Piątku”. W ramach tego wydarzenia w szkołach, propagowane były hasła grup LGBT, w tym postulat poparcia w wyborach kandydatów realizujących roszczenia tych środowisk. Prelegenci odnieśli się też do tematu zajęć mających przeciwdziałać tzw. mowie nienawiści. Zwrócili uwagę że chociaż nie sposób nie zgodzić się z hasłem przeciwdziałania nienawiści, wykorzystując nieprecyzyjne i trudne do zdefiniowania pojęcie „mowy nienawiści”, którego nie zna polski język prawny, wprowadza się do programów wychowawczych zideologizowane treści budzące uzasadnione wątpliwości wielu rodziców.

Szczególne kontrowersje wywołać może treść podręczników rekomendowanych do zajęć na temat tzw. mowy nienawiści, których prowadzenia domaga się prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. To podręczniki „Zakładki” i „Kompasik” oraz raport „Mowa nienawiści, mowa pogardy” autorstwa Fundacji Batorego. Można tu znaleźć wiele fragmentów które nie współgrają z deklarowanym celem i budzą oczywiste wątpliwości. Zakładają one m.in. zainscenizowanie w szkole debaty na temat dofinansowania ze środków publicznych budowy meczetu. W pozytywnym świetle są tam przedstawieni wyłącznie ci, którzy je popierają, mimo że polskie prawo nie przewiduje możliwości finansowania budowy obiektów kultu religijnego z publicznych środków. Podręczniki krytykują też „seksizm życzliwy” który miałby polegać na przekonaniu że kobiety powinny być doceniane oraz otaczane opieką mężczyzn. Do tzw. mowy nienawiści zaliczono też uznawanie „politycznych żądań” ruchu LGBT za nieuzasadnione, nawet, jeśli podnosi się w tym zakresie racjonalne argumenty. Wypowiedzi te są określane jako „nowoczesna homofobia”. Wbrew standardom polskiego prawa rodzinnego i przyjętemu w nim pojęciu rodziny materiały uczą o „różnych formach rodzin”, w tym o „rodzinach z rodzicami tej samej płci”. Autorzy publikacji za szkodliwy „stereotyp” - który należy zwalczać, uznali również, m.in. stwierdzenie, że „chłopcy nie noszą spódnic”.

- Mamy do czynienia z problemem politycznej i ideologicznej instrumentalizacji haseł zwalczania dyskryminacji i nienawiści który występuje na coraz szerszą skalę. Pamiętajmy, że rodzice mają pierwszeństwo w wychowaniu dzieci i zgodnie z prawem powinni mieć wpływ na to, jakie treści są przekazywane uczniom. Wzywamy Pana Prezydenta Rafała Trzaskowskiego do wycofania wadliwych rekomendacji, które trafiły do szkół, i do włączenia się w autentyczną, wolną od uprzedzeń, debatę nad przeciwdziałaniem nienawiści i agresji w życiu publicznym - powiedział dr Tymoteusz Zych z Zarządu Ordo Iuris. ordoiuris.pl
Za: <https://dzienniknarodowy.pl/indoktrynacja-srodowisk-lgbt-polskich-szkolach-teczowy-piatek-zajecia-temat-tzw-mowy-nienawisci/>

Czytając prasę czy oglądając TV i media internetowe, w ich większości, odnosi się wrażenie, że Polacy czy organizacje polskie są stale w defensywie, bronią się, i to przed jakimiś zarzutami wysznanymi z palca. Angażując się w obronę - tym samym wyręczamy rząd - przed wprowadzaniem antypolskich działań na terenie państwa polskiego przez zagraniczne czynniki, czy przed zatwierdzaniem antypolskich ustaw w polskim Sejmie, czy wprowadzaniem na siłę, bez pytania rodziców - do szkół podstawowych podręczników antypolskich demoralizujących polskie dzieci - o homoseksualizmie. I jak zwykle, bez żadnych reakcji ze strony rządu, w tych antypolskich działaniach. A przecież walka z przestępczością - jaką mamy w naszym kraju - należy do władz polskich, którym to w wyborach naród zaufał i powierzył pełnienie tych obowiązków... Niestety, widać, że władze sprzysięgły się z zagranicznymi mocodawcami i realizują „ich” wytyczne na szkodę polskich wyborców. To zdrada, i ci ludzie u władzy, powinni za to odpowiadać przed sądem...

A więc nadszedł czas - ponieważ te działania defensywne nie przynoszą efektu - na zmianę obrony interesu państwa polskiego jak i narodu polskiego - na obronę ofensywną, czyli zacząć tak jak nasi wrogowie. Pierwszą potrzebą, to zdefiniowanie, kim są ci wrogowie, skąd te ataki napływają i są organizowane, i co najważniejsze, by Polacy poznali pochodzenie działaczy tych antypolskich grup. Czy to Polacy, czy obcy. Wtedy, gdy poznamy wroga, będzie łatwiej się bronić. Jak do tej pory, większość piszących, unika nazywania wroga po imieniu zastępując sztucznymi nazwami jak „lewicowcy” czy innymi nazwami - zastępując nazwy, właściwych sprawców. Dla przykładu nazywając pewną grupę działającą na terenie Polski „antifa” - niewielu ludzi kojarzy tej nazwy, z działalnością żydów, a ta organizacja jest organizacją żydowską. Większość ludzi mało orientujących się, nie jest w stanie domyślić się o kogo chodzi... - Tomasz Koziej

#

USA: dzieła żydowskich kompozytorów pomogły przekształcić Boże Narodzenie w święto konsumpcji {29.XII.2010}

Większość najpopularniejszych świątecznych piosenek granych przez stacje radiowe w USA napisali twórcy żydowskiego pochodzenia - wynika z zestawienia Amerykańskiego Stowarzyszenia Kompozytorów, Autorów i Wydawców [ASCAP]. Kompozytorzy pochodzenia żydowskiego „pomogli stworzyć pełną nostalgii mitologię, potrzebną do przekształcenia Bożego Narodzenia w święto konsumpcji”.

Takie bożonarodzeniowe przeboje jak „White Christmas”, „Sleigh Ride”, „The Christmas Song”, „Winter Wonderland”, „The Most Wonderful Time of the Year” czy „I’ll Be Home for Christmas”, powszechnie kojarzone za oceanem ze świętami, są dziełem żydowskich kompozytorów.

Zdaniem kanadyjskiej gazety "The Globe and Mail", z jednej strony świadczy to o tym, że niektórzy kompozytorzy żydowskiego pochodzenia którzy stoją za wieloma hitami XX w., chcieli też sprawdzić się w tematyce bożonarodzeniowej i uczynić z niej źródło zysków; zaś z drugiej strony, jak zauważa dziennik, twórcy ci „pomogli stworzyć pełną nostalgii mitologię, potrzebną do przekształcenia Bożego Narodzenia w sekularne święto konsumpcji”.

Dziennik przypomina, że historia współczesnej muzyki bożonarodzeniowej tworzonej przez żydowskich kompozytorów zaczyna się w 1942 r., kiedy Bing Crosby zaśpiewał utwór Irvinga Berlina „White Christmas”. Okazuje się, że ten jeden z największych bożonarodzeniowych szlagierów wszechczasów napisał syn żydowskiego kantora. Tekst pozbawiony jest jakichkolwiek religijnych odniesień i koncentruje się na stworzeniu nastroju świątecznego, pełnego sielankowo-arkadyjskich obrazków.

Piosenka spowodowała, że po temat Bożego Narodzenia zaczęli szybko sięgać inni żydowscy kompozytorzy. Twórcy spod znaku Tin Pan Alley w latach 1942-52 wypracowali istny kanon pisania bożonarodzeniowych szlagierów, które szybko stały się równie popularne jak tradycyjne kolędy. Tym razem jednak, utwory zamiast refleksji nad narodzinami Chrystusa, proponowały opiewanie uroków dzwoniących dzwoneczków, pędzących sań, renifera Rudolfa, białego śniegu. W dużej mierze na taki obraz świata wpłynęły kompozycje takich autorów jak Berlin, Johny Marks, Jule Styne, George Wyle i innych.

Za: <https://www.piotrskarga.pl/ps.6375,2,0,1,1,informacje.html>

#

Jak tak patrzę na bandę hipokrytów... {20.I.2019}

Opinia innych:

Jak tak patrzę na bandę hipokrytów i politycznych faryzeuszy wygłaszających polityczne przemówienia przed i na wiadomym pogrzebie i umoralniających wszystkich wokół to mam odruch wymiotny. Tusk, Duda, Kwaśniewski, Morawiecki, Komorowski, Kopacz czy Wałęsa - "wspólnota wybranych", wszyscy nagle święci, przyjaźni, otwarci [poczekajcie, aż wyjdą z kościoła]. - Zaczniście naprawę świata od siebie zawodowi łgarze, a od zwykłych ludzi, to wy się łaskawie odpie.....e. Sam pogrzeb? Brak słów. Transmisje telewizyjne, telebimy w wielu

miastach i wszechobecna przesada. Tak się zastanawiam czy będą powtórki w TV dla tych co nie widzieli, a może wyjdzie na DVD? To całe zakłamanie, idealnie oddaje sytuacja, gdzie mamy transmisję na żywo z pogrzebu, a na pasku w TV leci sobie najnowszy sondaż poparcia dla partii politycznych - i to jest właśnie to o co chodzi tej przemądrzałej, wszystkowiedzącej "elity" żalonych autorytetów. Już nic więcej nie trzeba, sami siebie ośmieszają. I żeby ktoś nie myślał, że żartuję sobie ze śmierci człowieka, to nie tak! Po prostu czuję jeden wielki niesmak.

Marcin Koźmiński

Za: <https://www.facebook.com/photo.php?fbid=10213583472682464&set=-a.1917067367695&type=3&eid=ARD7EHDLZcGBqnxhToQiWQz2naR8-U5okWvOHZOCjiurY6PHhgPFeZhJmpuEuey1oj2J4ZIJyCycVD->

#

Doszliśmy do ściany {20.1.2019}

To co dzieje się w naszym kraju od chwili zabójstwa Pawła Adamowicza, prez. Gdańska, i „typowego” polityka, o którym zdanie można mieć tylko jak najgorsze, można nazwać ŚCIANĄ. Doszliśmy do ściany: ściany absurdu, ściany hipokryzji i ściany kłamstwa. Naród ma się bić, nienawidzić i obrzucać najgorszymi obelgami, a ONI, i tak będą robić swoje. Bo w tym SZAMBIE, które nie ma dna właśnie o to chodzi! Używając określenia "oni" mam na myśli dwa rozgrywające w Polsce polityczne i medialne obozy, które z nieustannego podkreśniania społecznych EMOCJI świetnie sobie żyją. Tutaj nie ma dzieciennych podziałów na zdrajców i patriotów ale na mafię i sektę. Czym jest polityka w praktyce? Jest obszarem, w którym wąska grupa kłamców, oszustów, złodziei, aferzystów i manipulatorów w imię władzy i pieniędzy zarządza zbiorowymi emocjami mniej lub bardziej nieświadomych poddanych sobie wyborców. Nie obowiązują żadne zasady bo CEL UŚWIĘCA ŚRODKI. Nie istnieją jakiegokolwiek świętości. Wszystko jest towarem, wszystko może posłużyć zdobyciu bądź utrzymaniu władzy. A hasła? Ideologie? Prawica? Lewica? Centrum? To tylko sztafaze, zasłony dymne, które w wielkiej polityce mają znaczenie marginalne, a najczęściej żadnego. Dla NICH im jest gorzej tym lepiej! Gdy się czyta na facebooku wpisy, tysiące zaciętrzewionych politycznie użytkowników - pusty śmiech człowieka ogarnia i smutna refleksja jednocześnie. Refleksja, że dzieło sprania ludziom mózgow doprowadzono do perfekcji! W Narodzie, w którym przytłaczająca większość nigdy w życiu nie przeczytała żadnej książki to dzieło jest dziecinnie proste w realizacji. Co może się jeszcze wydarzyć? Otwarta wojna na ulicach na noże? W imię ku*wa kogo i czego? W imię Tuska albo Kaczyńskiego? Oni są tego warci? PiS i PO są tego warte? Przecież to zwykle łajzy na które szkoda zdrowia i czasu. Życie jest zbyt krótkie by marnować je na spalenie się w imię spraw, które są zwykłym gównem i niczym więcej. I tym akcentem kończę swoje „pisanki” o polityce na facebooku a wszystkim swoim Czytelnikom serdecznie dziękuję za lajki i komentarze. Pozostaje na koniec opcja do rozważenia czy w ogóle stąd nie zniknąć i nie usunąć konta gdyż czas tutaj spędzany jest w większości niestety czasem straconym. Ja na facebooku poznałem kilka osób które śmiało mogę nazwać swoimi Przyjaciółmi i to tak naprawdę jedyna wartość tego politycznie poprawnego medium, które słynie z banowania myślących inaczej niż nakazuje to lewicowa inżynieria społeczna, która zachodnią cywilizację prowadzi do coraz szybszego upadku. I uważajcie na "mowę nienawiści" bo System czuwa! Czuwał w czasach komunizmu, czuwa i dzisiaj, tylko metody eliminacji wrogów się nieco pozmiały.

Kończę! Pozdrawiam z Italii, z Neapolu! Trzymajcie się!

Lukasz Grysiak

Za: https://www.facebook.com/Artur.Zarzycki.007?_tn=%2CdK-R-R&eid=-ARBtAcRivFG91aFqRMDfHKbRDmQmYLdYrNytKaTkUy5MhPZFA7kNb0E-JXNv-BERBP-9ycfelfcTOBbTs3v&fref=mentions

#

„Trąby jerychońskie”

Abstrahując od zabójstwa Adamowicza, a skupiając się na przebiegu pogrzebu i rozbuchanej maszynie propagandowej, „opłakującej” Adamowicza, można odnieść wrażenie iż był to „bohater” na skalę światową. Wiadomo, że każde morderstwo nie jest przyjemnością szczególnie dla rodziny i przyjaciół, ale w żadnym wypadku nie był to człowiek zasłużony dla sprawy polskiej, tym bardziej dla sprawy międzynarodowej [chyba że czegoś nie wiemy, co może być ukryte, np. był kimś w strukturach międzynarodówki globalnej - ukrywanych przed narodami], jak rzucyli by sobie „opłakujący” [„trąby jerychońskie”]. A co najwyżej, powinien być on postrzegany jako osoba dotycząca sprawy lokalnej. I to wszystko! Nie będę wnikał w jego działalność, bo dla mnie był on antypolakiem, i wszystko co robił jako prezydent Gdańska - nie było w interesie Polski i narodu polskiego, ale w interesie międzynarodówki globalnej. A jeśli ktoś chciałby znaleźć więcej materiału o Adamowiczu, to w przestrzeni publicznej szczególnie w internecie, funkcjonuje dość obszerny materiał świadczący o jego „zasługach” dla Polski i Polaków.

Następna sprawa bulwersująca - gdzie z powodu śmierci zwykłego śmiertelnika tyle hałasu „trąb jerychońskich”, jakby się świat już walił z powodu śmierci jednego człowieka, a nikt [bynajmniej nie słyszałem] z tych „trąb jerychońskich” nawet słowem nie zająknął się o zabieranych bezprawnie dzieci polskim rodzicom i wywożonych za granicę, część na części zamienne dla światowej oligarchii, a starsze dzieci do domów publicznych na zachód. To nie jedna osoba a setki, może i tysiące polskich dzieci jest wywożonych na zachód, i o tym wie też polski rząd [doskonale wie] i żadnej nie ma reakcji z jego strony. Wygląda to na zorganizowany, na szeroką skalę handel dziećmi, oczywiście kosztem i krzywdą polskich rodziców. Zajmują się tym też i placówki rządowe wyznaczane do „opieki nad dziećmi, rzekomo chroniące je przed znęcającymi się ich rodzicami. Zaangażowani są też kuratorzy, sądy, policja i wiele innych osób związanych z handlem polskimi dziećmi, tak w kraju jak i osób zagranicznych. Zaś niewiele osób w Polsce próbuje coś w tym kierunku robić, m.in. Paweł Bednarz, czasem o tym mówi publicznie poseł „Liray”, czy poseł Robert Majka, np. wysyłając w tej sprawie pisma do prezydenta Dudy, do premiera Morawieckiego, i jak narazie „cisza”, a też jest kilka organizacji które w zorganizowany sposób próbują temu zapobiec, jak Ordo Iuris z

adwokatem Jerzym Kwaśniewskim, czy Fundacja Pro - Prawo do życia z Kingą Małecką-Prybyło i jeszcze parę osób czasami o tym mówi publicznie, ale to jest kropla w morzu naprzeciw międzynarodowej „sitwy” oligarchicznej.

Natomiast żadna z tych „trąb jerychońskich” - tak nahalnie podejmujących próby „wystrugania” z Adamowicza bohatera na skalę międzynarodową, podczas pogrzebu a szczególnie po nim - natomiast w mediach należących do „nich” - nigdy nie upomniały się o dzieci, pod różnym pretekstem, zabierane polskim rodzicom. A w tychże mediach nie ma dnia, by nie było „bicia piany” na tematy „mowy nienawiści”, jak powiedziała b. prezydent Warszawy na temat przyszłego prezydenta Polski - jak określiła w swoim wystąpieniu u Jarosława Kuźniara w „Onet Rano” Anna Gronkiewicz-Waltz że Adamowicz był wspaniałym człowiekiem, i że miał być przyszłym kandydatem na prezydenta Polski dodając, iż wniesie pozew do sądu wobec Młodzieży Wszechpolskiej dołączając tym samym do wniesionych już pozwów przez prezydenta Wrocławia Jacka Sutryka i prezydenta Poznania Jacka Jaśkowiaka, by razem stanąć do walki w sądzie z Młodzieżą Wszechpolską. Są to działania mające zastraszyć działaczy patriotycznych, którzy skupieni są w „Młodzieży Wszechpolskiej”; warto przy tym zaznaczyć, co bardzo ważne, że w/w prezydenci razem z Gronkiewicz-Waltz są zwolennikami „kochających inaczej” czyli homoseksualizmu - czemu sprzeciwia się Młodzież Wszechpolska.

- Nie ma z ich strony [czyli „trąb jerychońskich”] spokojnej analizy tych wydarzeń i w rzeczowy sposób przekazywać społeczeństwu informację ... nie - brną dalej w kłamstwie i szukaniu dziury w całym. Jest to dla nich dobra okazja, [preceder], by zacząć ścigać Polaków o tzw. „mowę nienawiści”. Sam minister sprawiedliwości Ziobro rozesłał po całej Polsce 120-tu przygotowanych już prokuratorów do ścigania „mowy nienawiści”. Przygotować prokuratorów do takiego działania musiało zająć jakiś czas - minimum kilkanaście dni - a więc, jeszcze przed śmiercią prezydenta Adamowicza?... Skąd Ziobro wiedział, że akurat ci prokuratorzy będą w tym czasie potrzebni. Na koniec smutna refleksja: wydaje się, że nadchodzą apokaliptyczne dni...

Tomasz Koziel 20 stycznia 2019 r.

#

„Mowa nienawiści” - podkopywanie fundamentów naszej cywilizacji {22.1.2019}

Dzisiaj „mowa nienawiści” dotyczy wszystkich niegodzących się na wywrócenie wartości na których opiera się nasza tożsamość, kultura i cywilizacja

Widzimy dzisiaj właśnie że „mowa nienawiści” dotyczy wszystkich którzy nie zgadzają się na wywrócenie wartości na których opiera się nasza tożsamość, kultura i cywilizacja. To ukryty zamach, który ma podkopać fundamenty naszej cywilizacji - powiedział w piątkowej audycji „Aktualności dnia” na antenie Radia Maryja prof. Piotr Jaroszyński, kierownik Katedry Filozofii Kultury KUL oraz wykładowca WSKSiM w Toruniu.

Pojęcie „mowa nienawiści” wymyślił angielski pisarz George Orwell, który użył je w powieści - „Rok 1984”, powieści, która jest tzw. antyutopią - przypomniał prof. Piotr Jaroszyński.

- Chodziło o to, by ostrzec ludzkość przed groźbą zapanowania socjalizmu jako systemu totalitarnego, ale w nowej wersji - już nie w tej wersji sowieckiej, takiej prymitywnej, ciężkiej, opartej wyłącznie na przemocy, ale niezwykle wyrafinowanej, takiej, która potrafi ludzi rzeczywiście oszukać i zmanipulować. Tutaj, to wyrażenie „mowa nienawiści” zostało ukute właśnie po to, żeby ludzi swobodnie oskarżać wedle uznania władzy - wskazał gość „Aktualności dnia”.

Ci, którzy rządzą, dopowiadają nam od siebie, co ma być nienawidzone i co będzie ukarane - zauważył kierownik Katedry Filozofii Kultury KUL.

- Dlatego właśnie w momencie, kiedy słyszymy, że ktoś powtarza ten zarzut i to poważnie, tzn. że włączony jest pewien system manipulowania ludźmi, który ma doprowadzić do tego, żeby powstał nowy ustrój totalitarny, taki, gdzie ludzie będą stosowali autocenzurę po to, żeby utrzymać się przy życiu czy żeby utrzymać swoją pozycję choćby zawodową. To obserwujemy na przykładzie zwłaszcza dziennikarzy i polityków, jak oni łatwo się temu poddają po to, żeby być u władzy i po to, żeby zachować swoją pozycję - zaznaczył.

Wykładowca WSKSiM w Toruniu podkreślił, że pewne środowiska decydują o tym - co może być przedmiotem „mowy nienawiści”.

- Są środowiska..., które na bieżąco ustalają, co będzie traktowane jako „mowa nienawiści”, co będzie przedmiotem tej „mowy nienawiści”. Widzimy dzisiaj właśnie, że ta „mowa nienawiści” dotyczy wszystkich, którzy nie zgadzają się na wywrócenie wartości, na których opiera się nasza tożsamość, kultura i cywilizacja. Jest to ukryty zamach, który ma podkopać fundamenty naszej cywilizacji - mówił profesor.

Obecnie mianem przedmiotu nienawiści określone zostały wartości, na których opiera się nasza tożsamość kultury zachodniej i chrześcijaństwa - ocenił prof. Piotr Jaroszyński.

- Przecież widzimy, co wyprawiają, że to właśnie, co uznawane jest w tradycji - choćby poprzez Dekalog - za zagrożenie dla człowieka i tutaj na ziemi, i w perspektywie ostatecznej, traktują - jako „mowę nienawiści”, czyli każą wycofać się z naszych fundamentalnych zasad i wartości po to, by na to miejsce promować jakieś przedziwne mniejszości dlatego, że są mniejszościami, a kiedy bliżej się przyjrzymy, widzimy, że to jest właśnie zaprzeczenie wszystkiego, co my, uznawaliśmy za dobro człowieka, dobro rodziny, dobro narodu. To wszystko ma być odrzucone - powiedział.

Środowiska lewicowo-liberalne [czytaj syjonistyczne - ad] dostały przykaz z zewnątrz, aby pokazywać że w Polsce dochodzi do zbrodni wynikających z „mowy nienawiści” - zwrócił uwagę kierownik Katedry Filozofii Kultury KUL.

- Coś się przełamało w Polsce takiego, że środowiska lewicowo-liberalne otrzymały - na pewno z zewnątrz - jakiś nakaz, żeby ruszyć do kontrataku, ponieważ nie posiadają formalnie władzy, ale to i tak nie przeszkadza gdyż mają potężne zaplecze za granicą, bo oni te materiały wszystkie kręcą pod zagranicę. My, czytamy na zagranicznych portalach, czy w gazetach w różnych językach iż w Polsce mają miejsce zbrodnie wynikające z „mowy nienawiści”. To wszystko jest tak odległe od prawdy, no ale kto w Hiszpanii czy w Meksyku będzie przyjeżdżał i sprawdzał, co się w Polsce dzieje. [...] To jest scenariusz przygotowany na wielką skalę i został już uruchomiony - akcentował gość „Aktualności dnia”.

Całość rozmowy z prof. Piotrem Jaroszyńskim w „Aktualnościach dnia”:

<http://www.radiomaryja.pl/multimedia/walka-z-mowa-nienawisci/>

Za: <http://www.polishclub.org/2019/01/22/mowa-nienawisci-podkopywanie-fundamentow-naszej-cywilizacji/>

ADAMOWICZ BLOKUJE REWITALIZACJĘ WESTERPLATTE

Wójtowicz-Podhorski: „To jest jego wojna przeciwko prezydentowi, min. Obrony i rządowi”.

Uważam, że z takim człowiekiem jak Adamowicz nie warto rozmawiać, bo jasno już określił swoją rolę wobec Polski i polskiej historii. To jest jego wojna przeciwko Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych RP [Prezydentowi i Ministrowi Obrony Narodowej oraz całemu polskiemu rządowi.

- Mówi w rozmowie z portalem wPolityce.pl Mariusz Wójtowicz-Podhorski - kierownik Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 - Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

wPolityce.pl: Jaki był przez lata, i jest obecnie stosunek prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza do upamiętnienia Westerplatte i jego obrońców?

Mariusz Wójtowicz-Podhorski: Adamowicz uważa się w tej chwili za obrońcę Westerplatte. Trzeba jednak podkreślić, że miał jej obrońców w wielkim poważaniu, poprzez lekceważenie tego, że są honorowymi obywatelami Gdańska. Nawet na tablicach przy budynku koszar, gdzie są upamiętnieni, poprzez wiele lat były błędy - nie uzupełniano informacji, kto z nich żyje a kto już zmarł. W Gdańsku, gdy mówi się o Westerplatte w tej chwili pokazuje się historie kurortów. Podkreśla się też cały czas rolę Guntera Grassa [niemieckiego żyda - ad], b. SS-manna. Ciekawe, w jaki sposób miasto będzie chciało honorować zmarłego przedwcześniej Brunona Zwarę, który tak konsekwentnie „walczył” z Grassem.

Czy Paweł Adamowicz interesował się losem Westerplatte i wspierał Pana dążenia do jego rewitalizacji?

Nie. Moje początki kontaktów z Adamowiczem przypadają na rok 2003. Miałem już wtedy swoje pierwsze publikacje w magazynie „Odkrywca” na temat tego, jak Westerplatte niszczeje, jaki panuje tu marazm i powolne zapomnienie przy obojętności gdańskich urzędników i muzealników. Wraz z kolegami zacząłem wówczas tworzyć Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. Wysłaliśmy do Adamowicza list otwarty wraz z kilkunastostronicowym projektem, co należałoby prostymi środkami zrobić na Westerplatte, by zadbać o to miejsce. Chodziło głównie o prace związane z zielenią i zabezpieczenie Placówki Fort która była wówczas zalana nieczystościami. Sam Adamowicz, przyciśnięty przez dziennikarzy, przyznał wtedy, że przez ostatnie lata zaniedbał Westerplatte. Nigdy nie dostaliśmy jednak odpowiedzi na list z listopada 2003 r. Pytałem w jego sekretariacie, gdzie powiedziano mi, iż nigdy taka przesyłka nie dotarła. Nigdy też Adamowicz nie był zainteresowany jakimś spotkaniem, by porozmawiać o Westerplatte, a on sam traktował nas, pasjonatów polskiej historii, z nieukrywaną niechęcią i wrogością.

Czym to mogło być spowodowane?

Z miejsca zostaliśmy postawieni w przeciwnym narożniku jako niebezpieczni dla Adamowicza ludzie, którzy chcą na Westerplatte robić dziwne rzeczy. Napuszczono na nas również Muzeum Historyczne miasta Gdańska [dziś, Muzeum Gdańska oraz postawiono wobec nas zawodowych historyków i muzealników, którzy na Westerplatte też nic nie robili. Tymczasem Placówka Fort - to świetny przykład inicjatywy społecznej. Jako stowarzyszenie, we współpracy z ludźmi i firmami, które chciały nam pomóc, wyremontowaliśmy ten zabytkowy obiekt, którym w 1939 roku dowodził mat Bernard Rygielski. Gdy zaczął się zainicjowany przeze mnie proces rewitalizacji i podjęty został projekt budowy Muzeum Westerplatte przez ministra Sellina, w Placówkę Fort zainwestowano ponad 100 tys zł. które zostały zmarnowane przez PO. 1 września 2007 r. „Fort” został uroczystie otwarty po remoncie i przygotowany do całorocznego zwiedzania. W 2008 r. zostaliśmy zmuszeni do tego, by ten zabytek, który w 2006 r. udostępnił nam wojewódzki konserwator zabytków, opuścić. Konserwator, przyciśnięty po zmianie władzy w 2007 r. przez Muzeum II Wojny Światowej czyli pana Machcewicza i Adamowicza powiedział nam, że musimy oddać klucze.

Co stało się z Placówką Fort?

Zabytek opuściliśmy i do tej pory stoi zamknięty. Zanim to nastąpiło zdążyliśmy wypompować stamtąd ponad 30 ton nieczystości, w czym Adamowicz rzecz jasna nam nie pomógł. Obiekt został ponownie zalany i niszczeje, cała instalacja elektryczna została rozkradziona, odwodnienie zniszczone. To przykład marnotrawstwa. Nikt go nie może teraz zwiedzać, a wcześniej co weekend, oprowadzaliśmy turystów po „Forcie”. Pan Adamowicz jest tego świadomy, ale w ogóle się tym nie przejmuje. Wspomnę, że organizowaliśmy też różnego rodzaju pikniki historyczne, czy uroczystości związane z datami związanymi ze Składnicą. Były też pokazy rekonstruktorów, a ze Szwecji sprowadziłem trzy armaty, jakie były w 1939 roku na Westerplatte. Wtedy na ruinie koszar, na trzymetrowym maszcie, zawieszaliśmy

białoczerwoną flagę. Warto było się poświęcić, by polska flaga na koszarach - jak przed wojną - dumnie powiewała. Kolejnego dnia już jej nie było. Znajdowaliśmy polską flagę podartą a maszt, do której ją mocowaliśmy, wygięty. Ktoś fatygował się na górę, ryzykując również zdrowiem lub życiem by ją zerwać. Ktoś też od kilku lat dewastuje na gdańskich cmentarzach groby Obrońców Westerplatte. To są sprawy, o których się specjalnie głośno nie mówi.

Po zamknięciu placówki walczył Pan nadal o ratowanie Westerplatte?

Tak, korespondencja była dalej prowadzona. Już nie z Adamowiczem a z dyrekcją Muzeum II Wojny Światowej, które według oficjalnych ówczesnych informacji przejęło teren Westerplatte. Adamowicz to człowiek, który chyba nigdy nie pojawił się na ulicy Kładki, gdzie w Victoriaschule Niemcy urządzili miejsce kaźni Polaków. Tam przez lata, nigdy, nikt z Urzędu miasta nie składał kwiatów. Miejscem omijanym przez Urząd Miasta jest także Cmentarz Ofiar Hitlerowskich na Zaspie czy Cmentarz Obrońców Westerplatte. Nie wiem czemu od lat nie jest też organizowana msza święta przy tym Cmentarzu na Westerplatte. Przez długi czas musieliśmy walczyć o to, żeby w ogóle wisiała tam białoczerwona flaga. Szczęście, że projekt budowy Muzeum Westerplatte został w 2006 r. podjęty przez pana ministra Jarosława Sellina, jeszcze za życia ostatnich Obrońców Westerplatte. Byli oni tym bardzo podbudowani że po tylu latach ktoś wreszcie spełni Ich największe marzenie. Po zmianie władzy w 2007 r. Platforma Obywatelska projekt budowy Muzeum Westerplatte wyrzuciła do kosza, zastępując go budową Muzeum II WŚ za pół miliarda złotych. Na szczęście decyzją min. Sellina projekt Muzeum Westerplatte został reaktywowany, szkoda że jego otwarcia nie dożyją Obrońcy. Obecnie po połączeniu nowego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku z Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 projekt rewaloryzacji i rewitalizacji półwyspu Westerplatte jest blokowany przez Pawła Adamowicza. Myślę, że powstałej po połączeniu muzeów synergii prezydent Gdańska ostatecznie nie zatrzyma i Muzeum Westerplatte powstanie czy się to komuś podoba czy nie, taka była wola bohaterów Obrońców.

To prawda, że miasto nie interesowało się również tym ilu żyje jeszcze obrońców Westerplatte i nikogo nie oddelegowywało z urzędu na ich pogrzeby?

To prawda. Już w 2005 czy 2006 r. starałem się dowiedzieć konkretnie ilu żyje obrońców Westerplatte i gdzie mieszkają, bo zależało mi na tym, żeby się z nimi skontaktować. Byłem przekierowywany z jednego referatu do drugiego. Koniec końców przekazano mi listę obrońców, którzy żyją, ale ze znakiem zapytania, że tak naprawdę nie wiedzą kto żyje, a te adresy też nie były sprawdzone. Kiedy próbowałem się z obrońcami skontaktować pod tymi adresami, okazało się, że westerplaczyk już nie żył, albo mieszkał gdzie indziej. To jedna sprawa. Druga jest taka, że nawet na pogrzeb ostatniego obrońcy Westerplatte majora Skowrona w 2012 r. Urząd Miasta nie delegował nikogo. Powinien pojawić się na nim minimum wiceprezydent, przecież zmarł ostatni honorowy obywatel Gdańska, obrońca Westerplatte, zakończył się pewien ważny rozdział polskiej historii. Taka jest „pamięć” Adamowicza o polskich Bohaterach. Z honorowymi obywatelami Gdańska to osobna historia.

W 2003 r., lub 2005 na stronie Urzędu Miasta pojawili się przedwojenni 'jego' honorowi obywatele, jak Hitler, Goering, czy Forster obok obrońców Westerplatte i Poczty Polskiej. W ostatnich latach w Gdańsku odtwarzano także pruskie orły na budynkach, które zostały skute w 1945 r. Była również próba budowy pomnika ofiar tyfusu w jednym z obozów, w którym po wojnie trzymano Niemców czyli de facto budowa pomnika niemieckich wartowników obozu w Stutthofie. A też wydano kalendarz historii Gdańska, w którym nie było słowa o obronie Westerplatte ani o obronie Poczty Polskiej, mało tego, w ogóle nie było informacji o tym, że Polska przejęła Gdańsk. To jest też sprawa z 2003 r. kiedy Adamowicz zakazał, by z wieży ratuszowej wybrzmiewała melodia „Roty” po to, by nie drażnić niemieckich turystów. Zamiast „Roty” grany był hymn Unii Europejskiej. Znana jest mi też osoba która pisała przemówienie dla Adamowicza na wystąpienie w Brukseli, w którym mówił, że Gdańsk jest „europejski”, „hanzeatycki”, „nowoczesny”, ale przymiotnik „polski” został przez niego celowo pominięty. Gdy we wrześniu 2007 r. urządziliśmy na Westerplatte dużą inscenizację historyczną której gościem honorowym był obrońca Westerplatte kpt. Stopiński, miasto mimo naszych próśb nie było zainteresowane wsparciem i pomocą. Dostaliśmy co prawda zgodę na wykorzystanie kawałka terenu Westerplatte ale jednocześnie ze sporym rachunkiem do opłacenia za jego użyczenie. Także moje publikacje o Westerplatte znalazły się na indeksie ksiąg zakazanych przez Adamowicza.

Jak Pan to rozumie?

Paradokmentalny komiks wojenny „Westerplatte. Załoga śmierci” opublikowałem w 2004 r., a monografię obrony Westerplatte w 2009 r. Komiks wznawiany jest już po raz trzeci, tym razem w albumowej oprawie. Jego premiera przewidziana jest na 1 września w Muzeum II WŚ w Gdańsku. Pozycje te cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem. Ludzie je znają z pozytywnych recenzji i myślą, że gdy przyjadą na Westerplatte to tu je kupią. Nic bardziej mylnego. Tych publikacji nie można tam znaleźć. Osoby, które sprzedają pamiątki na Westerplatte od lat mówią do mnie: „Panie Mariuszu, ludzie się pytają o pana komiks i książkę i my byśmy je z chęcią sprzedawali. Ale dano nam do zrozumienia, że jak pana publikacje będą u nas na stoisku to w przyszłym roku nie dostaniemy zezwolenia od miasta na sprzedaż na Westerplatte”. Tak jest od kilkunastu lat, moje publikacje są na indeksie ksiąg zakazanych, oraz są dyskredytowane głosami byłych pracowników Muzeum II WŚ, „januszów muzealnictwa” takich jak prof. Machcewicz, dr Marszałec - ludzi odpowiedzialnych za stworzenie wystawy głównej w Muzeum II WŚ zgodnej z niemiecką polityką historyczną. Na szczęście została już poprawiona przez nowe kierownictwo muzeum. Wyżej wymienieni byli historycy Muzeum II WŚ to jedyni którym się te publikacje nie podobają, a są to też osoby odpowiedzialne za stworzenie za ponad 1 mln zł na Westerplatte wystawy, gdzie na ponad 50 wielkoformatowych gablot zaledwie pięć opowiada o obronie Westerplatte. Pozostałe skupiają się głównie na historii Westerplatte jako niemieckiego kurortu wypoczynkowego. Co ciekawe o moich publikacjach bardzo pochlebnie natomiast wyrażają się o nich m.in. wykładowcy i historycy z Akademii Sztuki Wojennej.

Jak podsumowałby więc Pan dotychczasowe działania prezydenta Gdańska w kwestii Westerplatte?

Uważam, że z takim człowiekiem jak Adamowicz nie warto rozmawiać, bo jasno już określił swoją rolę wobec Polski i polskiej historii. To jego wojna przeciwko Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych RP czyli Prezydentowi Polski i Ministrowi Obrony Narodowej oraz całemu polskiemu rządowi. Tuż przed wojną pociągi jadące z Polski przez Gdańsk do Gdyni miały na bokach transparenty z napisem: „Czas wziąć za pysk Gdańsk i Prusy Wschodnie”. Adamowicz chyba bardzo chce by w ten sposób Polska go potraktowała.

Rozmawiał Piotr Czartoryski-Sziler

Za: <https://wpolityce.pl/polityka/408163-nasz-wywiad-adamowicz-blokuje-rewitalizacje-westerplatte>

GENDEROWA KONWENCJA JUŻ DOBRA? ZASKAKUJĄCE STANOWISKO RZĄDU

Wyłączenia, czyli swego rodzaju „gwarancje” towarzyszące ratyfikacji Konwencji Stambulskiej przez ekipę PO-PSL - wówczas niesatysfakcjonujące polityków PiS - dziś, stały się dla rządu Zjednoczonej Prawicy podporami wykorzystywanymi do obrony tego dokumentu. Znamy odpowiedź rządu na apel obywateli o wypowiedzenie genderowej konwencji. Stanowisko, mocno zaskakuje!

W trwającej wciąż akcji zatrzymajgender.pl dotyczącej wypowiedzenia przez Polskę mocno zideologizowanej tzw. konwencji antyprzemocowej, udział wzięło dotąd blisko 25 tysięcy osób. Portal PCh24.pl dwukrotnie zwracał się do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów z prośbą o komentarz do apelu obywateli, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Nie było też odzewu ze strony drugiego z adresatów apelu - szefa PiS, Jarosława Kaczyńskiego. Mamy za to pismo od jednego z sygnatariuszy apelu który otrzymał wiadomość od Adama Lipińskiego, Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania. Jego treść jest bardzo zaskakująca. Nie chodzi tylko o kluczowe stwierdzenie, że „Rząd nie podjął, i nie prowadzi w chwili obecnej działań zmierzających do wypowiedzenia Konwencji”.

Minister Lipiński w swoim piśmie, odnosząc się do apelu w sprawie przeprowadzenia procedury zmierzającej do wypowiedzenia przez Polskę ratyfikowanej przez Radę Europy „Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej” podkreślił, że „na etapie przygotowania Polski do podpisania a następnie ratyfikowania Konwencji została przeprowadzona analiza jej postanowień i zgodności z Konstytucją RP oraz obowiązującymi aktami prawnymi. Konwencja nie narusza polskiego porządku prawnego”.

Jak wyjaśnił, przystępując do Konwencji, Polska złożyła oświadczenia oraz zastrzeżenia. Co do zasady przyjęto, że Polska „będzie stosować Konwencję zgodnie z zasadami i przepisami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. Wyliczono też szereg - jak się okazuje, niewiele wnoszących - włączeń. Znajdziecie je Państwo w odpowiedzi Adama Lipińskiego, której pełną treść zamieszczamy na końcu materiału.

- Jedynym pozytywnym odpowiedzi Kancelarii Prezesa Rady Ministrów jest fakt zainteresowania się przez polskie władze jednoznacznie negatywną opinią w sprawie tej konwencji, wyrażoną przez 25 tys. obywateli - zauważył dr Paweł Momro z Instytutu Ks. Piotra Skargi, koordynator akcji ZatrzymajGender.pl.

Jak zauważył rozmówca PCH24, pismo sygnowane przez ministra Lipińskiego wywołuje wrażenie, że „politycy przyjmujący w imieniu nas wszystkich tę konwencję uznali, że warto zmanifestować pewną suwerenność w sprawach drugorzędnych, przy pełnej zgodzie na najważniejsze postanowienia traktatu”.

- Deklaracja polskich władz w zakresie wyłączeń stosowania konwencji przypomina wymianę płynu do spryskiwacza w samochodzie, który ma poważną usterkę silnika. Milcząco akceptuje się bowiem całą treść preambuły, a także postanowienia kluczowych artykułów - m.in. pierwszego traktującego o celach konwencji oraz trzeciego, zawierającego katalog ideologicznie sprofilowanych definicji pojęć - wskazał dr Paweł Momro.

Koordynator akcji zatrzymajgender.pl podkreślił również, że dla polskich rodzin nie jest priorytetem np. to, komu polskie władze będą udzielać, a komu odmawiać azylu z artykułu dotyczącego przemocy domowej. *- Dużo istotniejsza jest perspektywa indoktrynacji genderowej i feministycznej w szkołach, czy też stosowanie przez polskie sądy ideologicznych zapisów konwencji w ramach orzecznictwa w sprawach cywilnych i karnych. To realne zagrożenia którym, jak dotąd, polskie władze nie chcą stawiać czoła poprzez realne działania - dodał.*

Jak z kolei przypomniał dr Jerzy Kwaśniewski, prez. Instytutu Ordo Iuris, złożone przez polski rząd przy ratyfikacji Konwencji stambulskiej oświadczenia i zastrzeżenia nie satysfakcjonowały polityków PiS w czasie kampanii wyborczej 2015 roku. *- Zdecydowanie podnosili wówczas zasadniczą niezgodność konwencji z Konstytucją, protestowali przeciwko fałszywej antropologii gender deklarowanej już w preambule tego aktu, przeciwko obowiązkowi wykorzenia tradycji i obyczajów, przeciwko przymusowi edukacji gender w szkołach. Prominentni politycy PiS zapowiadali zaskarżenie Konwencji do Trybunału Konstytucyjnego a - pod warunkiem wygranych wyborów - jej wypowiedzenie - powiedział.*

Tymczasem - co podkreślił prezes Ordo Iuris - pismo Adama Lipińskiego jasno wskazuje, że objęcie władzy całkowicie zmieniło perspektywę rządzących. *- Nie tylko uznają iż „konwencja nie narusza polskiego porządku prawnego” - ale wprost deklarują, że rząd „nie podjął i nie prowadzi w chwili obecnej działań zmierzających do wypowiedzenia Konwencji” - dodał.*

Na tym jednak nie koniec. Mecenaz Kwaśniewski przyznał, że Ordo Iuris posiada wiedzę, że pełnomocnik rządu ds. równego traktowania „gorliwie dba o to, aby samorządy i organy centralne systematycznie zdawały mu sprawę z wykonywania konwencji”. *- To całkowita kapitulacja wobec szkodliwej ideologii wdrożonej do naszego prawa przez rząd PO-PSL za zgodą Bronisława Komorowskiego, która za zgodą obecnego rządu kształtuje programy szkolne i politykę społeczną w Polsce - podsumował dr Jerzy Kwaśniewski.*

Akcja zatrzymajgender.pl trwa i wciąż można poprzeć apel do polskich władz w sprawie wypowiedzenia szkodliwej konwencji. Presja ma sens, a większa liczba głosów z pewnością będzie lepiej słyszalna.

Marcin Austyn

Prezentujemy pełną treść odpowiedzi nadesłanej do sygnatariusza apelu z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów od Adama Lipińskiego, Sekretarza Stanu, Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania:

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na korespondencję elektroniczną z dnia 3 grudnia 2018 r., skierowaną do Prezesa Rady Ministrów - Pana Mateusza Morawieckiego oraz Prezesa Prawa i Sprawiedliwości Pana Jarosława Kaczyńskiego w sprawie przeprowadzenia procedury zmierzającej do wypowiedzenia przez Polskę ratyfikowanej Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011 r. [Dz. U. z 2015 r. poz. 961] uprzejmie informuję, że na etapie przygotowania Polski do podpisania, a następnie ratyfikowania Konwencji została przeprowadzona analiza jej postanowień i zgodności z Konstytucją RP oraz obowiązującymi aktami prawnymi. Konwencja nie narusza polskiego porządku prawnego.

Przystępując do Konwencji, Polska złożyła także następujące oświadczenia oraz zastrzeżenia:

- Rzeczpospolita Polska oświadcza, że będzie stosować Konwencję zgodnie z zasadami i przepisami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

- Rzeczpospolita Polska uznaje konieczność interpretacji art. 18 ust. 5 Konwencji w świetle wiążących Rzeczpospolitą Polską umów międzynarodowych i bezpośrednio stosowanych aktów normatywnych organizacji międzynarodowych, którym Rzeczpospolita Polska przekazała kompetencje organów władzy państwowej w niektórych sprawach.

Zgodnie z powyższym, Rzeczpospolita Polska udziela ochrony konsularnej jedynie obywatelom polskim oraz obywatelom tych państw członkowskich Unii Europejskiej, które nie mają swojego przedstawicielstwa dyplomatycznego lub urzędu konsularnego na terytorium państwa trzeciego, na takich warunkach jak obywatelom polskim. Ponadto, zgodnie z powszechnie przyjętą normą prawa międzynarodowego, ochrona ta nie obejmuje obywateli państwa przyjmującego. Konsul Rzeczypospolitej Polskiej może podejmować działania w celu zapewnienia ochrony konsularnej tylko poprzez środki przewidziane przez międzynarodowe prawo konsularne.

- Rzeczpospolita Polska, na podstawie art. 78 ust. 2 zastrzega, że będzie stosować art. 30 ust. 2 Konwencji wyłącznie w stosunku do pokrzywdzonych, będących obywatelami Rzeczypospolitej lub Unii Europejskiej oraz w trybie własnego prawa krajowego.

- Rzeczpospolita Polska, na podstawie art. 78 ust. 2 tiret drugie zastrzega, że nie będzie stosować postanowień Konwencji w przypadku, kiedy przestępstwo popełnione zostało przez osobę z miejscem stałego zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

- Rzeczpospolita Polska uznaje - zgodnie z art. 78 ust. 2 Konwencji, że obowiązek wszczynania postępowania z urzędu, o którym mowa w art. 55 Konwencji, w zakresie przestępstw określonych w art. 35 Konwencji, nie dotyczy drobnych przestępstw.

- Rzeczpospolita Polska, na podstawie art. 78 ust. 2 tiret czwarte zastrzega że nie będzie stosować art. 58 Konwencji wobec przestępstw przewidzianych w art. 37, 38 i 39-tej Konwencji.

Jednocześnie informuję Pana, że Rząd nie podjął i nie prowadzi w chwili obecnej działań zmierzających do wypowiedzenia Konwencji.

Pismo datowane na 18 stycznia 2019 roku sygnował Adam Lipiński.

Za: <https://www.pch24.pl/genderowa-konwencja-juz-dobra--zaskakujace- stanowisko-rzadu.65740.i.html>

Komentarz PRP:

„Zskakujące stanowisko rządu”, jak podaje autor. - Nie jest ono zaskakujące dla większości Polaków. Każdy trzeźwo analizujący wydarzenia w Polsce po okrągłostołowej hucpie wie, że tzw. władze „polskie” nie realizują interesu narodu polskiego a interes światowego żydostwa i to już oficjalnie. Również Polacy wiedzą, iż we władzach „polskich” zasiadają osoby pochodzenia żydowskiego. Są to osoby, których łączy z polską tylko tyle, że posiadają obywatelstwo polskie, natomiast czują się żydami i realizują plany sanhedrynu - czyli plany przejęcia kontroli nad światem i depopulacji narodów nieżydowskich. W Polsce widać to „gołym okiem”, iż realizują wytyczne tegoż sanhedrynu, a między innymi po cichutku wprowadzają w Polsce prawo talmudu, gdzie np. sędziowie i prokuratorzy unikają karania żydów, natomiast surowo karzą, za każde nawet najmniejsze przewinienie nieżydów [czyli Polaków]. Zresztą można by tu wymieniać podobnych przykładów o wiele więcej. Jedno jest pewne, iż PiS i PO niczym się nie różnią co chodzi o sprawy żydowskie - obie te partie, jak i pozostałe „kanapowe” partie jak Nowoczesna, PSL i inne oprócz byłej Samoobrony i LPR, są przez żydów prowadzone. Tu odniosę się do „kibiców” PiS-u i PO - nie potrzeba być ekspertem w tych sprawach, wystarczy zadać sobie pytanie: „Dlaczego żydzi ukrywają swoje pochodzenie?” - myślę, że jest tylko jedna odpowiedź - jest to wielka konspiracja wobec ludzkości nieżydowskiego pochodzenia naszego globu. Kończąc apel do „kibiców” PiS i PO - pamiętajcie o najbliższych wyborach - że warto zmienić swoje stanowisko z kibica na człowieka myślącego i analizującego ... i głosować na polskich kandydatów...

POLSKA RZECZPOSPOLITA BANANOWA

W czasie ponad czterech dekad wasalizacji wobec Związku Radzieckiego państwo polskie nazywano dla niepoznaki Polską Rzeczpospolitą Ludową, choć polski lud nie był w niej suwerenem. Dziś partia PiS, tak jak niegdyś Polska Zjednoczona Partia Robotnicza pozbawia naród suwerenności w państwie, które można już nazwać Polską Rzeczpospolitą Bananową - pisze Karol Kaźmierczak.

18 czerwca 1954 r. grupa kilkuset uzbrojonych bojówkarzy przekroczyła granicę Gwatemali wdzierając się do niej od strony północnego sąsiada - Hondurasu. Byli uzbrojeni przez amerykańską agencję wywiadowczą CIA która wcześniej szkolili ich w sąsiednich państwach. Mieli jedno zadanie: obalić demokratycznie wybranego prezydenta Jacobo Arbenza. Główną przewiną Arbenza okazało przeprowadzenie reformy rolnej, *nota bene* bardzo umiarkowanej, bo dotyczącej tylko nieużytków. Amerykański potentat uprawy owoców United Fruit Company uznał to za uderzenie w swoje interesy. Koncern posiadał na własność lub dzierżawił część ziemi uprawnej w małym środkowo-amerykańskim kraju - w dodatku, uchwalenie przez władze Gwatemali prawa pracy uniemożliwiło nieskrępowaną eksploatację miejscowych robotników rolnych, jaką dotychczas Amerykanie praktykowali. W wyniku puczu, wspartego bombardowaniami samolotów CIA, Arbenz został obalony i uciekł z kraju. Nigdy nie wrócił do ojczyzny. Następujące po zamachu rządy, stopniowo anulowały kolejne reformy Arbenza aby nic nie utrudniało prowadzenia interesów przez amerykańską firmę. To właśnie od skolonizowanej przez ten koncern Gwatemali urobione zostało sformułowanie „republika bananowa” - które zaczęło oznaczać biedne, słabe i niestabilne państwo, którym zarządza faktycznie zewnętrzne mocarstwo za pośrednictwem wysługujących się mu lokalnych watażków. **To nie incydent lecz strategia**

Co wspólnego ma współczesna Polska ze środkowo-amerykańskim trzecim światem? Wydawałoby się, że nic. Liczny europejski naród, dumny z tysiącletniej historii, który zbudował, na tle trzeciego świata, stosunkowo zamożne społeczeństwo. A jednak politycznie Polska stała się republiką bananową. W środę i czwartek [w pierwszy tydzień stycznia 2019 r.] dziennik „Fakt” podał, że ambasador USA w Warszawie Georgette Mosbacher wymusiła na polskim rządzie wstrzymanie prac nad ustawą, która utrudniałaby funkcjonowanie w Polsce amerykańskiej firmy Uber. Na tym samym spotkaniu, na którym Mosbacher podyktowała ministrowi infrastruktury Andrzejowi Adamczykowi swoją wolę, na odchodnie, w ostrym tonie przestrzegła władze Polski przed próbami odzyskania kontroli nad spółką PKP Energetyka wyprzedanej przez rząd PO-PSL w 2015 roku.

Ostatnie działania nie są niczym nowym w wykonaniu Mosbacher. Rozgłosu nabral jej napisany w bezceremonialnej formie - wręcz niechlujnie - list do premiera Morawieckiego, w którym dyplomatką pouczała członków polskiego rządu, aby nie krytykowali należącej do amerykańskiego kapitalisty telewizji TVN. List zakończony był uwagą, mającą wydźwięk szantażu. Aby nikt nie miał wątpliwości, amerykańska ambasador przestrzegła też polskich posłów przed próbami ograniczania hegemonii zagranicznego kapitału na polskim rynku medialnym, robiąc to w zupełnie otwarty sposób. Rząd PiS posłusznie wykonał zalecenie ... wstrzymując prace nad projektem ustawy w tej sprawie mimo, że postulat „repolonizacji mediów” był jednym ze sztandarowych haseł partii Jarosława Kaczyńskiego. Gdy media w końcu zaczęły interesować się działalnością Mosbacher, okazało się, że wzywała do siebie „na rozmowy” osoby związane z polskim rządem, zaangażowane w prace nad nowelizacją ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych i prawnych, żądając uprzywilejowanego traktowania firm z kapitałem amerykańskim. Już wówczas pojawiła się nazwa Uber. - Polski rząd realizował kolejne dyspozycje Mosbacher. Wiadomo, że pod jej naciskiem Ministerstwo Zdrowia wpisało na listę leków refundowanych specyfik produkowany przez amerykański koncern farmaceutyczny, choć sam resort oceniał wcześniej, iż jest to niekorzystne.

Rządy ambasadora

Wszystko to potwierdza, że mamy do czynienia nie z incydem lecz systemem. Systemem amerykańskiej polityki wobec Polski która traktuje nasz kraj właśnie w kategoriach Gwatemali, gdzie można dyktować najwyższym urzędnikom państwowym szczegółowe rozwiązania prawne i to w imię nie generalnych interesów narodowych USA, a interesów poszczególnych „amerykańskich” firm. Jednak praktyki Mosbacher to także wynik polityki Prawa i Sprawiedliwości, które akceptuje takie działania przedstawicielki obcego państwa.

Gdy w zeszłym roku rząd PiS przepchnął przez parlament w ciągu kilku godzin - nowelizację ustawy o IPN [ustawy, którą wcześniej ogłosił podstawą polityki historycznej i obrony godności narodowej, a którą zmieniał pod dyktando władz Izraela i wspierających je Amerykanów], ostrzegałem, że zamienia to Polskę w państwo niesuwerenne względem Waszyngtonu. Dziś można powiedzieć - że Polska już jest państwem niesuwerennym. Nic dziwnego, jeśli bowiem jej rząd ugiał się tak łatwo w sprawie ustawy, której obiecywał bronić, jak niepodległości, to dla Amerykanów jasne stało się, że w zaciszu gabinetów, w sprawach mniej symbolicznych, bardziej szczegółowych, a zatem mniej nagłośnionych, można przeforsować każde inne roszczenie.

Konstytucja RP stanowi, że „władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu”, a naród może sprawować władzę „przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio”. Zgodnie z konstytucją władzę ustawodawczą naród realizuje poprzez swoich przedstawicieli w Sejmie i Senacie. Sami obywatele, posiadają też inicjatywę ustawodawczą, podobnie jak prezydent i rząd Rzeczypospolitej. Ustawa zasadnicza nie wspomina natomiast w żadnym artykule, by o tym jakie prawo jest w Polsce uchwalane i w jakim brzmieniu, miał decydować ambasador USA czy jakiegokolwiek innego obcego państwa. Sytuację, w której dochodzi do takiej praktyki można porównać do upadającej I Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII w. Teoretycznie państwem tym rządził Sejm, a właściwie delegujące posłów sejmiki ziemskie i wybierani przez parlamenty król oraz czołowi dostojnicy stanowiący swoiste rządy - osobne dla Królestwa i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jednak od czasu przeprowadzonej pod rosyjskimi bagnetami elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego, każdy projekt nowego prawa musiał uzyskać sankcję ambasadora cesarskiej Rosji. Począwszy od Nikołaja Repnina kolejni rosyjscy dyplomaci naginali polskich posłów i rządzących do woli Katarzyny II, czy to przekupstwem, czy to przemocą stacjonujących w Polsce rosyjskich żołdaków. O przekupstwach w szeregach obecnego obozu rządzącego Polską nic nie wiadomo, wiadomo natomiast, że PiS usilnie stara się zainstalować w naszym kraju stałe bazy armii amerykańskiej widząc w tym główną gwarancję bezpieczeństwa Polski [raczej ochrony dla siebie przed narodem polskim - ad].

Zakładnicy Waszyngtonu

To właśnie takie myślenie sprowadziło państwo polskie do poziomu republiki bananowej. Politycy PiS, ukształtowani przez lata „opozycyjnej” działalności w PRL, nadal znajdują się na etapie walki z „ruskimi”. Mylnie odczytując równowagę sił w Europie i na świecie

oraz przesłanki rosyjskiej polityki i jej możliwości, obóz PiS zagania Polaków do okopów nowej „zimnej wojny”, czy wręcz nowej „polityki odpychania” Rosji. Ponieważ jednak państwo polskie nie ma rzecz jasna potencjału do podejmowania takiej polityki, politykom PiS wydaje się, że będą ją prowadzić na konto USA. Przypomina to właśnie sny o potęgze różnego rodzaju latynoskich dyktatorów w imię których godzili się na praktyczne uprzedmiotowienie swoich państw. Tego rodzaju polityka czyni z rządu PiS zakładnika USA, tym bardziej, że rząd ten zorientował całą politykę zagraniczną wyłącznie na Waszyngton, paląc mosty na innych kierunkach.

Oczywiście od zakładnika można domagać się wszystkiego i to właśnie robi przedstawiciel dyplomatyka Stanów Zjednoczonych. Prorządowe tygodniki i portale po ujawnieniu skandalicznego listu Mosbacher do Morawieckiego próbowały przedstawić jej aroganckie interwencje jako wynik cech charakteru lub braku doświadczenia dyplomatycznego. Przypomina to naiwne przekonanie dawnych rosyjskich chłopów uważających, że car to dobry ojciec, tylko czynownicy źli. Nieogłędna dyplomacja biznesowa Mosbacher bardzo dobrze wpisuje się przecież w bezpardonową politykę zagraniczną Donalda Trumpa. Obecny prez. Trump prowadzi bowiem dyplomację w równie transakcyjny sposób, przywiązując wielką wagę do promowania amerykańskiego interesu ekonomicznego. Swojej unilateralnej polityki zagranicznej Trump nawet nie owija w bawełnę ideologicznych zakłęb o demokracji i prawach człowieka, jak robił to Bush junior i jego neokonserwatyści. Jedynym prezydentem USA, do którego można porównać obecnego lokatora Białego Domu jest Theodore Roosevelt, polityk, który na początku XX w. otwarcie mówił o „grubej palce” jaką chce mieć w garści, otwarcie dążąc do pełnej hegemonii na półkuli zachodniej. „Grubej palce” w postaci interwencji militarnych nie wahał się zresztą używać.

T. Roosevelt był klasycznym imperialistą stosującym politykę siły ze szczerością większą niż jakkolwiek inny amerykański przywódca. Trump jest do niego podobny w swoim unilateralizmie, kalkulowaniu przede wszystkim materialnych interesów amerykańskiej gospodarki i ich bezwzględny forsowaniu. Georgette Mosbacher doskonale pasuje do takiej polityki i ją realizuje, przy okazji znacznie obniżając prestiż i pozycję Polski na arenie międzynarodowej. I właśnie dlatego powinna zostać jak najszybciej ogłoszona jako persona non grata. Jednak to nie ona jest źródłem problemów a rządzący Polską i ich jednostronna polityka zagraniczna obliczona na bycie protektoratem Waszyngtonu w Europie Środkowej. Wymiana amerykańskiego ambasadora niczego nie zmieni. Co najwyżej przyjedzie ktoś sprawniejszy kto swoją wolę będzie narzucał w sposób bardziej wyrafinowany, a więc cichszy. Aby zmienić charakter relacji polsko-amerykańskich trzeba zmienić generalną koncepcję polityki zagranicznej naszego państwa. Z jednostronnej na wielowektorową. - Politycy Prawa i Sprawiedliwości wydają się jednak - całkowicie niezdolni do przeprowadzenia takiej zmiany. **Niesuwerenny naród**

W czasie gdy przedstawiciel obcego mocarstwa ingeruje w procesy ustawodawcze w Polsce - politycy dwóch głównych partii politycznych, dziennikarze i publicyści mediów głównego nurtu wciągają społeczeństwo w dyskusję o wiceministerialnej nominacji dla niewiele znaczącego, oportunistycznego posła lub rozbudzają emocje wokół odstrzału dzików a Polacy z łatwością dają się prowokować i toczą wojnę dwóch plemion na lajki i komentarze.... Przy okazji komentowania wystąpień „ruchu żółtych” kamizelek pisałem o niedojrzałości Polaków, którzy podchwytyją każdy podzucony im przez polityków temat zastępczy. Dajemy się manipulować patriotycznymi bądź, w zależności od grupy, „proeuropejskimi” frazesami. Nie myślimy w kategoriach interesów lecz symboli, schematów ideologicznych lub reminiscencji historycznych. Jedną z nich jest wyniesiony z czasów podporządkowania Moskwie cukierkowy obraz Stanów Zjednoczonych jako dobrotliwego Wujka Sama myślącego tylko o tym jakby tu zrobić dobrze „wolnemu światu”. Tymczasem USA są kolejnym wielkim mocarstwem starającym się realizować „swoje” interesy, jeśli trzeba to na szkodę słabszych - jeśli można to słabszymi się wysługując. Tak, drodzy rodacy, nie żyjecie w suwerennym państwie bo nie jesteście suwerennym narodem. Nie jesteście nim bez względu na to ile razy byliście na Marszu Niepodległości, ile grafik z husarzami i „żołnierzami wyklętymi” wrzuciliście na portalach społecznościowych.

Karol Kaźmierczak - 10 stycznia 2019 r.

Za: <https://kresy.pl/publicystyka/polska-rzeczpospolita-bananowa/>

NARODZINY LIBERALNEGO KLANU. TRZY DNI, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY POLSKĄ – CZĘŚĆ III

Historia liberalnego klanu w Polsce toczyła się nadzwyczaj brzydko, odstąpimy na chwilę od relacjonowania przełomowej - wyjątkowo zakłamanej i przesyconej ignorancją ekonomiczną - dyskusji sejmowej w dniach 27-29 grudnia 1989 r., której rezultaty - w postaci kilku ustaw zwanych później „pakietem Balcerowicza” - zostały w następnych latach wyniesione na wyżyny przełomu ustrojowego w Polsce. Tak się dzieje, że czasem g.... zawija się w srebrzystą folię.

Wcześniej chcemy przytoczyć dwie wypowiedzi, dla zwolenników liberalizmu szczególnie nieprzyjemne. Wskazują one na sens legislacji, który wówczas został całkowicie i bezczelnie odrzucony [co trwa do dnia dzisiejszego].

„Przewodnią ideą ustawodawstwa społecznego nie jest uchylanie wolnej konkurencji a raczej utrzymanie równowagi sił i interesów społecznych, samodzielności wszystkich warstw przy zachowaniu samego systemu i jego korzyści. Wymiana nie służy do tego by jeden drugiego wyzyskał lub oszukał, ale przeciwnie, do tego, by tak kupujący, jak sprzedający miał z tego korzyść...”

I druga, nieco dłuższa wypowiedź: *„Wolna konkurencja zniszczyła sama siebie; dyktat gospodarczy wyparł wolny rynek; żądza zysku przerodziła się w niepohamowaną ambicję panowania; całe życie gospodarcze stało się tragicznie twarde, bezlitosne i okrutne.*

A co do stosunków międzynarodowych, z tego samego źródła wypływają dwa sprzeczne nurty. Z jednej strony, nurt nacjonalizmu gospodarczego lub nawet imperializmu gospodarczego; zaś z drugiej strony, nie mniej zabójczy, godny potępienia nurt internacjonalizmu finansowego, lub imperializmu międzynarodowego, dla którego ojczyzna jest tam, gdzie jest zysk”.

Obydwie wypowiedzi są zaskakująco trafne i aktualne. Można je uznać za podsumowanie polskich doświadczeń historycznych z okresu 1989-2018 - i starać się wyciągnąć z nich wnioski na przyszłość. Są to jednak wypowiedzi z okresu międzywojennego, czyli każdy poważny ekonomista, prawnik czy polityk powinien wiedzieć, jaki entuzjazm cechuje współczesnych fanów nieokiełznanej wolnej konkurencji, są to bowiem ludzie nie znający dorobku myśli ekonomicznej, podchwytyjący przestarzałe i skompromitowane melodie, ignorujący fatalne skutki swoich beznadziejnie słabych zaleceń.

Pierwsza cytowana wypowiedź, należy do wybitnego polskiego ekonomisty prof. Stanisława Głabińskiego, druga zaś do Piusa XI. W jednej i drugiej zawarte są przede wszystkim jednoznaczne ostrzeżenia przed płytkim, tendencyjnym i antynarodowym podejściem do ustawodawstwa, z czym właśnie mieliśmy do czynienia we wspomnianej debacie sejmowej z 1989 roku [i przez dalsze niespełna trzydzieści lat]. Mając na uwadze pseudo-rewolucyjny, a dokładniej - wyrotowy charakter ustaw z 1989 r., określanych mianem „pakietu Balcerowicza” lub „terapią szokową” a także długotrwałość zabójczej dla polskiego społeczeństwa praktyki legislacyjnej, ostrzeżenia te - nie powinny być dłużej lekceważone. Brzmiały jak memento mori dla liberałów ekonomicznych, od których Polska musi się wreszcie stanowczo uwolnić.

W odbywającym się 27-29 grudnia 1989 r. maratonie sejmowym żadne oficjalne deklaracje i uzasadnienia liberalne ze strony przedstawicieli rządu i posłów nie padły. Na pierwszy rzut oka wydaje się to zaskakujące, ponieważ później uchwalone ustawy głośno propagowano jako wprowadzanie liberalizmu ekonomicznego. Pojawiło się nawet pytanie o planowanie gospodarcze [bynajmniej nie pozbawione sensu]: *„To pytanie od strony merytorycznej dotyczy rezygnacji z przedłożenia przez rząd Sejmowi, oraz Senatowi planu społeczno-gospodarczego. Moje wątpliwości, źródło niepokoju a więc i przesłanka do zadania tego pytania wywodzi się z dwóch faktów. Po pierwsze - wiele krajów rozwiniętych, w tym zachodnich, utrzymuje plan jako narzędzie realizacji swoich celów społeczno-gospodarczych. Faktem jest, że jest to plan o zupełnie innej formie i zupełnie innym charakterze, ale jest i skutecznie pełni tam swoją rolę”* - tłumaczy posłanka Wiesława Ziółkowska [„ekonomistka”]. Z pytania wynika, że posłowie zdają sobie sprawę z tego, że projekty ustaw są oparte na naśladownictwie „rozwiniętych gospodarczo krajów”, a nie na znajomości rzeczy. Nasz pogląd wyraziliśmy wcześniej: Naśladownictwo rodzi przywiązanie i posłuszeństwo. Najgorzej dzieje się wówczas, gdy naśladowcy prześcigają swoich mentorów i mocodawców pod względem cynizmu i głupoty. Większe nieszczęście trudno sobie wyobrazić.

Dowiadujemy się przy okazji od posłanki Ziółkowskiej, że wcześniej *„bardzo wielu posłów - w tym również przedstawiciele rządu, m.in. minister Jerzy Osiatyński [wówczas ... szef Centralnego Urzędu Planowania - A.Ś] wypowiadało opinię, że jest to rezygnacja jednoroczna, a konieczność rezygnacji z opracowania planu społeczno-gospodarczego na rok 1990 wynika głównie z dwóch przesłanek. Po pierwsze stąd że nie mamy zasadniczych ustaw, które rysują zręby gospodarki w przyszłym roku; właśnie tych, które przyjęliśmy wczoraj. I po drugie, że trzeba wprowadzić jednoznaczne i bardzo daleko idące zmiany w trybie i charakterze planu”*. Skończyło się to na całkowitym odejściu od planowania społeczno-gospodarczego które nie zostało przywrócone do tej pory, co nie oznacza, że w Polsce nie ma planowania, gdyż jeśli my nie planujemy, to z pewnością ktoś inny za nas planuje.

Naszym zdaniem, ekonomiści i politycy, którzy nie widzą konieczności planowania gospodarczego są nie tylko ślepi, ale także beźmyślni. Planowanie jest bowiem naturalnym procesem przewidywania skutków podejmowanych działań; tego nie robią ludzie beźmyślni.

Jak takim to wytłumaczyć?

Banki i dłużnicy

Kryzys ekonomiczny jest zawsze okazją aby sprawdzić, po czyjej stronie stoi władza polityczna. Najlepiej widać to dzięki uchwalanym ustawom, które albo chronią ludzi przed nadużyciami wierzycieli albo twardo stają po stronie tych wierzycieli. Gdy ustawa wskazuje, że władza opowiada się bezwarunkowo po stronie wierzycieli, zostaje uruchomiony prosty mechanizm eksploatacji - porozumienie między kredytodawcą i kredytobiorcą zazwyczaj kończy się eksmisją kredytobiorcy wraz z rodziną, albo upadłością zadłużonego przedsiębiorstwa. W warunkach kryzysu ekonomicznego, jest to żelazną regułą, bowiem kryzys pomniejsza dochody kredytobiorców i potęguje trudności związane z egzekucją należności z jednej strony, oraz zwiększa ryzyko banków [ryzyko strat finansowych] z drugiej strony. Jeżeli zatem, nic nie stoi na przeszkodzie, banki chętnie odbijają sobie to ryzyko kosztem kredytobiorców. Dzisiaj mamy z tym do czynienia w skali globalnej, ale nie jest to nowe zjawisko. W powojennej Polsce - wystąpiło ono po raz pierwszy w 1989 r., zaś dzisiaj - mając w pamięci kilkuset tysięcy frankowiczów - przeżywamy recydywę. Mniej widoczne lecz jeszcze bardziej obecnie udoskonalone i rozbudowane, są praktyki niszczenia polskich przedsiębiorstw, dla których przygotowano szereg legalnych i nielegalnych pułapek zadłużeniowych.

Najważniejszy głos w tej sprawie wypowiedział w sygnalizowanej dyskusji sejmowej poseł Jan Sroczyński [żołnierz AK, profesor medycyny]. Warto przytoczyć jego niezwykle wyważoną i przemyślaną wypowiedź: *„Całkowicie zgadzam się, że musimy szukać środków by zlikwidować inflację, i powiedzmy, argumenty natury ekonomicznej mnie przekonują. Natomiast ogarnęły mnie wątpliwości, czy działamy zgodnie z zasadą *lex retro non agit*, czy działamy zgodnie z zasadą o nie działaniu prawa wstecz. Bo musimy sobie wyobrazić, że kredytobiorca zawarł umowę wprawdzie bankową, a nie notarialną, ale na określonych warunkach prawnych i wyliczył, że jego dochody czy pobory pozwolą na spłacanie kredytu”*.

W przytoczonej wypowiedzi - zawarte są dwa ważne elementy. Pierwszy element to ingerowanie rządu w umowy cywilno-prawne, a na domiar złego, w umowy wcześniej zawarte i obowiązujące. Rzecz raczej niespotykana w normalnej praktyce parlamentarnej; nosząca znamiona rewolucyjnego bezprawia. Rząd łamie prawo - protestuje Sroczyński. To jest niebezpieczny precedens, który sprowadza jakość systemu prawnego, do chytrej gry w kotka i myszkę. Drugim elementem jest właśnie ekonomiczny aspekt sprawy. Przecież zaciąganie zobowiązań kredytowych wynika z rachunku ekonomicznego, który przez przedstawicieli rządu zostaje po prostu zignorowany, czy

wyrzucony do kosza. Jak mogą się dobrze czuć kredytobiorcy, którzy dowiadują się, że ich umowa kredytowa jest nieważna i mają wpłacać do banku wielokrotnie więcej. Rozumowanie projektodawców zdaje się uciekać do argumentu wyższej konieczności, stosowanego w warunkach gospodarki wojennej. Ale przecież mimo kryzysu ekonomicznego, sytuacja jest zgoła inna. A może jest to raczej wykorzystanie praktyk stalinowskich?

Sroczyński kończy wypowiedź krótkim zdaniem: „Zwracam się tutaj do naszych prawników i naszej komisji prawnej, aby zechciała rozwiać moje wątpliwości, abym nie miał tego przeświadczenia, że działamy inaczej niż obowiązują zasady prawa”.

Na to uzyskuje odpowiedź prowadzącego obrady marszałka Sejmu Mikołaja Kozakiewicza [seksuologa]: „Dziękuję. Chciałbym już zakończyć dyskusję”. Znany gest.

Wyjście z nieprzyjemnej sytuacji usiłuje znaleźć ówczesny wiceprezes Narodowego Banku Polskiego Andrzej Topiński [ekonomista]. Z jego wypowiedzi wynika, że jest najmniej rozgarniętym przedstawicielem strony rządowej. Wypowiada bowiem wyjątkowo niemądre zdanie - „Umówmy się, że starzy kredytobiorcy, którym teraz pogorszą się warunki spłaty kredytów, zyskali na kredytach”. Każdy poseł zastanawiał się pewnie, jakim cudem pogorszenie warunków spłaty kredytów zapewnia zysk na kredytach. Jest bowiem oczywiste, że nie można być pewnym iż kredyt okaże się w ogóle opłacalny, zwłaszcza w warunkach kryzysu. Żaden poważny ekonomista [i nie ekonomista] nie odważyłby się powiedzieć czegoś tak głupiego. - Między wierszami znajdujemy jednak wytłumaczenie - bądź co bądź oficjalnego przecież stanowiska rządu. Oto ze strony projektodawców ustawy pada zarzut, że kredytobiorcy zarabiają na ... inflacji. Był to argument wysunięty przez wiceministra finansów Marka Dąbrowskiego, dzięki któremu wszystko pozornie „trzymało się kupy”. Projektodawcy ustawy byli rzeczywiście blisko prawdy: na inflacji głównie zarabiają spekulanci, grający na wyżęce cen [zaciągający w tym celu kredyty]. Jednak wszyscy pozostali tracą.

Dyskusja w Sejmie nie dotyczyła błahej sprawy. Dzisiaj też nie są to blahe sprawy, chociaż nadal za takie uchodzą. Ustawa legalizowała horrendalny wzrost oprocentowania kredytów bankowych [o przeciętny wzrost cen, co oznaczało uwolnienie banków od skutków hiperinflacji], które w całości zostały przerzucone na kredytobiorców. Dotychczasowe oprocentowanie nie było wcale niskie, a rząd nie przewidywał okiełznania hiperinflacji [miała się rzekomo - sama „wypalić”]. Z tego jasno wynikało, że oprocentowanie kredytów bankowych spowoduje gwałtowne i trwałe zahamowanie krajowych inwestycji, masową niewypłacalność i upadłość przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych a dalej - ostry spadek produkcji. Złagodzić problem niewypłacalności chciano w ten sposób, że zadłużonym przedsiębiorstwom i obywatelom dano możliwość doliczenia 60% oprocentowania do kredytu. Czyli założono sprytną pułapkę zadłużeniową na dotychczasowych kredytobiorców. W powiązaniu z wprowadzanymi równolegle restrykcjami podatkowymi, omawiane rozwiązania kreowały potężny regres gospodarczy. I o tym wszyscy posłowie RP wówczas wiedzieli. Niebawem sprawdziło się to z nawiązką. CDN

Prof. dr hab. Artur Śliwiński

Za: <http://www.polishclub.org/2018/09/29/narodziny-liberalnego-klanu-trzy-dni-ktore-wstrzasnely-polska-cz-3/>

OGŁUPIAĆ BY ZAPANOWAĆ. ŻYDOWSKI PODBÓJ POLSKI - CZĘŚĆ I

Żydowski podbój Polski

Reformy przeprowadzone w 1990 r. przez Balcerowicza, ekonomisty ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, nie miały nic wspólnego z ekonomią. Było to niszczenie potencjału przemysłowego Polski i doprowadzenie milionów Polaków do skrajnej nędzy. Tak jak w latach 1945-1956, tak samo po 1989 r. Polska stała się obszarem walki prowadzonej w sferze ideologicznej, tożsamości narodowej, kulturowej, historycznej, religijnej i moralnej oraz ekonomicznej. Trwa walka nie tylko o Polskę, ale głównie o byt Narodu Polskiego we własnej Ojczyźnie. Był ten obecnie został zagrożony przez żywiol żydowski, który już od dawna uzurpuje sobie prawo do Polski. Obecnie Żydzi nie występują pod swoimi żydowskimi nazwiskami, lecz pod polskimi, co ułatwia im podbicie Polaków od wewnątrz.

Jakub Berman 9 kwietnia 1946 w Wałbrzychu do 730 zebranych Żydów z Polski wygłosił referat. Oto jego fragment dotyczący zmiany nazwisk: „Koniecznie zmieniać nazwiska na czysto polskie. Jak trzeba to dwa razy zmieniać nazwiska. Zatajać swoje żydowskie pochodzenia. Wytwarzać i szerzyć wśród społeczeństwa polskiego opinię i utwierdzać go w przekonaniu że rządzą Polacy, a Żydzi, nie odgrywają żadnej roli w państwie, celem urobienia opinii społecznej i światopoglądu narodu polskiego w pożądanym dla nas kierunku” <http://zygumnt-bialas.neon24.pl/post/109440.jakub-berman-uznac-antysemityzm-za-zdrade-glowna>

W XVII w. Szabetaj Cewi [1626-1676], Żyd sefardyjski, kabalista, rabin, znany dzięki swemu wystąpieniu mesjańskiemu w 1648 r. w Smyrnie - gdzie ogłosił się wówczas mesjaszem. Opowiedziała się za nim większość światowego żydostwa. Wyklęty został dopiero w 1651 r., gdy nie nastąpiły żadne oznaki czasów ostatecznych. Szabetaj znalazł wielu mesjańskich naśladowców jak Jakub Kerido, Baruchja Ruso, Jonatan Ajbeszic, czy wreszcie Jakub Frank. W drugiej połowie XVIII w. Jakub Józef von Frank-Dobrucki [1726-1779] baron oraz twórca żydowskiej sekty frankistów [nazwanej na jego cześć], kupiec, kabalista, rabin sabatarianistyczny, cadyk, teozof, działacz społeczno-polityczny, reformator religijny, astrolog, alchemik samozwańczy, ogłosił - że jest trzecim Mesjaszem, po Szabetaju Cewi, Baruchji Ruso i utożsamił się z Jezusem Parakletem, ostatecznym zbawicielem.

Frank o Polsce:

„Gdyby mi dawano wszystkie kraje, kosztownymi kamieniami napelnione, nie wyszedłbym z Polski, bo to jest sukcesja Boga i sukcesja ojców naszych” - Jakub Frank, Księga Słów Pańskich, fragment 904. Za: Fronda.

W 1925 r. Karol Hubert Rostworowski na ten temat pisał:

„...bo nie ma ugody

Gdzie w jednym kraju żyją dwa żywe narody

Pragnień im nie odejmiesz, ziemi im nie dodasz...

Jeden musi ustąpić, gość albo gospodarz”

[Karol Hubert Rostworowski, „Antychryst”, 1925 r. za: Maciej Giertych „Opoka w Kraju”, 93, Kórnik, kwiecień 2017].

Żeby odebrać Polakom ich ziemię, najpierw trzeba ich oglupić.

9 marca 2018 r., Jarosław Gowin, wiceprezes Rady Ministrów powiedział: „Polska jest ojczyzną dwóch narodów: polskiego i żydowskiego”. Wypowiedź ta jest skandaliczna i bardzo niebezpieczna, bo za chwilę nam powiedzą: Polacy wynoście się z naszej ziemi. Jest to kłamstwo, bo Żydzi, są nadal tylko gośćmi w Polsce. Oni jednak nie chcą być gośćmi, gdyż już czują się gospodarzami tej ziemi - i mówią nam - co mamy robić, a konkretnie: ekshumacji w Jadwabnem nie będzie [namiestnik Jonny Daniels]. Nie tak dawno jeszcze byli gośćmi, których wypędzanych z różnych państw, przyjmowali w gościnę Polacy.

{Wspomniany Jonny Daniels, nie tylko mówił o ekshumacji w Jedwabnem, ale wprost, dyktuje rządowi w polsce jaką ma prowadzić politykę; oczywiście łatwiej mu to idzie, gdy w tym dobranym przez niego rządzie są ukryci polscy żydzi, jak np. Gowin; oni świadomi swojej misji realizują z nadgorliwością polecenia swych zwierzchników - ad}.

Oto zestawienie kiedy wypędzano Żydów z różnych miejsc w Europie w ciągu ostatnich 1 000 lat [z książki Andrew Carrington Hitchcock „The Synagogue of Satan”, 2007]: Moguncja 1 012; Francja 1 182; Górna Bawaria 1 276; Anglia 1 290; Francja 1 306; Francja 1 322; Saksonia 1 349; Węgry 1 360; Belgia 1 370; Słowacja 1 380; Francja 1 394; Austria 1 420; Lyon 1 420; Kolonia 1 424; Moguncja 1 438; Augsburg 1 438; Górna Bawaria 1 442; Holandia 1 444; Brandenburgia 1 446; Moguncja 1 462; Moguncja 1 483; Warszawa 1 483; Hiszpania 1 492; Włochy 1 492; Litwa 1 495; Portugalia 1 496; Neapol 1 496; Nawarra 1 498; Norymberga 1 498; Brandenburgia 1 510; Prusy 1 510; Genua 1 515; Neapol 1 533; Włochy 1 540; Neapol 1 541; Praga 1 541; Genua 1 550; Bawaria 1 551; Praga 1 557; Państwa Papieskie 1 569; Węgry 1 582; Hamburg 1 649; Wiedeń 1 669; Słowacja 1 744; Morawy 1 744; Czechy-Bohemia 1 744; Moskwa 1 891 [Maciej Giertych „Opoka w Kraju”, 93 [114], Kórnik, kwiecień 2017].

Demoniczny chirurg, czyli rewolucja permanentna

Po 1989 r. potraktowano Naród Polski jak chorego człowieka którego ledwo utrzymuje się przy życiu. Przed planowaną operacją uspioło świadomość Polaków. Platon w *Liście siódmym* o chorym człowieku pisze: „Przypuśćmy, że mamy człowieka chorego i pędzącego taki tryb życia, który ujemnie wpływa na jego zdrowie. Czyż ten, kto chce mu swoją radą służyć i pomocą, nie powinien przede wszystkim wpłynąć na zmianę jego dotychczasowego trybu życia i dopiero wtedy, jeśli go posłucha, zalecać mu jeszcze inne środki? W razie zaś odmowy ze strony chorego, człowiek z charakterem i prawdziwy lekarz uchylił się, moim zdaniem, od udzielenia dalszej porady; o tym, kto by się godził na to, powiedziałbym przeciwnie, że pozbawiony jest charakteru i niewiele się rozumie na sztuce lekarskiej. To samo da się także zastosować do państwa...”.

Norman Davies w „Boże igrzysko” pisze, że metodę tę stosował już na narodzie polskim cesarz niemiecki - Fryderyk II Wielki który zaplanował operację by osłabić Polskę i zarazem pozbawić ją możliwości stawiania oporu.

Autor pisze: „Rozczarowany ubocznymi skutkami wcześniejszych aktów bezpośredniej agresji, udoskonalił technikę, która kosztowała mniej, i sprawiając wrażenie bardziej skutecznej. Demoniczny chirurg z góry upatruje sobie ofiarę i poznaje jej słabości. Potem, pozując na życzliwego obserwatora zaniepokojonego objawami choroby, tak długo drażni chore miejsce, aż wywoła konwulsje a ofiara zacznie skrzęcać się z bólu. Następnie radzi zbawienną operację, na którą zdesperowana ofiara daje się łatwo namówić. W trakcie operacji pilnuje, by skalpel chirurga pozostawił akurat tyle chorej tkanki, ile trzeba do ponownego wywołania stanu zapalnego, a asystentów zachęca do ćwiczenia się w swej sprawności i przy okazji amputowali pacjentowi rękę lub nogę. Następnie, gdy pacjent już osłabiony cierpi na dalszy atak konwulsji, lekarz kieruje go na kolejną operację a potem jeszcze jedną i tak aż do skutku. Jeśli pacjent umrze, światu się ogłasza z żalem, że choroba od początku była złośliwa oraz, że podejmowano wysiłki by chorego uratować. Fryderyk dobrze wiedział, że metoda rozstrzygającej operacji miała wszelkie pozory szacownej legalności. Była ona o wiele bezpieczniejsza i o wiele bardziej skuteczna niż zaatakowanie ofiary na ulicy. Co więcej, wiązała się z minimum przemocy, a temu, kto ją umiejętnie stosował, wzbudzała podziw świata. Jest to metoda którą na swój sposób doprowadziła do perfekcji caryca Katarzyna, a którą wschodzący tyranii z tak wielką ochotą naśladowali” - Norman Davies, „Boże igrzysko”, Wydawnictwo Znak, Kraków 1989].

Od 1989 r. Polska znajduje się w stanie permanentnej rewolucji. W czasie rewolucji 1905 r. Trocki sformułował teorię permanentnej rewolucji, która stanowi przedstawienie punktu jego widzenia na proces przemian społecznych. Trocki następnie rozwinął tę teorię w książce - „Permanentna rewolucja”, która została wydana w 1930 r.

Idea permanentnej rewolucji nawiązuje do Marksa. Użyte przez Marksa w 1850 r. w „Apelu Komitetu Centralnego do komunistów” wyrażenie „rewolucja permanentna” w gruncie rzeczy oznacza, że cel nigdy nie będzie osiągnięty. Nie ma również idei do której należy dążyć. Jest tylko czysty sadyzm, bowiem u Marksa idea i cel, są pojmowane mgliście, natomiast jest mocno rozbudowana krytyka panującego porządku społecznego oraz religii chrześcijańskiej.

Judaszowskie srebrniki

„Solidarność” była finansowa przez USA. Lane Kirkland, amerykański działacz związkowy, w latach 1979-1995 przewodniczący centrali „American Federation of Labor - Congress of Industrial Organizations” [AFL-CIO], pomagał finansować „Solidarność”. We współpracy z administracją Reagana, Kirkland zaangażował centralę w pomoc polskiemu ruchowi „Solidarność”, łącznie przekazując ponad 6 mln \$ w gotówce i wyposażeniu: http://pl.wikipedia.org/wiki/Lane_Kirkland

Lene Kirkland nie był jedynym który zaangażował się w pomoc dla Solidarności. Prezydent Reagan podjął decyzję dotyczącą przekazania 200 mln \$ dla „Solidarności”. Pieniądze te jednak nigdy nie dotarły do Solidarności, ponieważ gdzieś po drodze zaginęły. Później sprawa ta stała się przedmiotem starcia pomiędzy doradcą prezydenta Reagana prof. Richardem Pipesem a byłym doradcą prezydenta Jimmy Cartera, Zbigniewem Brzezińskim. Pipes przypuszczał, że duże pieniądze zostały przekazane Solidarności kanałami CIA. Pipes żądał od Brzezińskiego odpowiedzi na pytanie, co stało się z tymi pieniędzmi skoro nigdy nie trafiły one w całości bezpośrednio do Solidarności, na to pytanie Brzeziński nigdy nie odpowiadał.

To Stany Zjednoczone stały za projektem przejścia wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej poprzez jej gospodarcze uzależnienie, a Soros był tu głównym ich aktorem.

Nikt nikomu nie daje pieniędzy za darmo. „Solidarność” była finansowana przez USA. Pytanie: czy w interesie Polski, czy w interesie USA. Jeżeli ktoś myśli, że w tamtych czasach Stany Zjednoczone chciały pomóc Polsce, to jest w błędzie, ponieważ w polityce nie ma sentymentów, natomiast jest brutalna walka o polityczne i gospodarcze interesy. Wygrywa sprytniejszy czyli ten który bardziej oszuka. To od Machiavellego przyjęto hasło „Cel uświęca środki”. Celem polityki amerykańskiej - po trupie Polski, było szybkie zjednoczenie Niemiec.

„Spisek CIA nie skończył się. Trwa nadal”

Były turecki minister spraw wewnętrznych, Hasan Günes [min. od 16 stycznia 1979 roku do 5 października 1979 roku] który prowadził śledztwo w sprawie wcześniejszych zbrodni Ali Ağcy, powiedział:

„Moim zdaniem, celem tych intryg na Zachodzie jest sprowokowanie powstania w Polsce i oderwanie jej od Układu Warszawskiego”. Żaden z konspiratorów nie chce udzielać wywiadów prasie. Obawiają się nie tylko zdemaskowania ich wcześniejszych zbrodni. W dalszym ciągu popełniają zbrodnie dzisiaj i planują je też na dzień jutrzejszy. Spisek CIA nie skończył się. „Trwa nadal” [Paul Henze, „Spisek na życie papieża”]. Solidarność została stworzona przez CIA.

W obecnym czasie, w wielu państwach, pod szyldem demokracji i wolności, mniejszość panuje nad większością. Władza jest osiągnięta przez nich przez zamachy stanu, rewolucję, intrygi, korupcję i oszustwa. Właśnie takie oszustwo zostało dokonane 4 czerwca 1989 r.

Program Sorosa, który wdrażał Balcerowicz, polegał głównie na podporządkowywaniu polskiej gospodarki zaleceniom Międzynarodowego Funduszu Walutowego i radom harwardzkiego profesora Jeffrey’a Sachsa. „Terapia szokowa” stanowiła w istocie kpinę z procesu demokratycznego, bo pozostawała w bezpośrednim konflikcie z pragnieniami przeważającej większości wyborców, którzy oddali swoje głosy na „Solidarność” [Naomi Klein, „Doktryna szoku”]. Naród polski został perfidnie oszukany, na plecach polskich robotników do rządu polskiego dostali się Żydzi. Był to powrót Żydów do władzy.

Planowany szok ekonomiczny był ukrywany skrzętnie przed polską opinią publiczną. Na temat tego planu nie odbyła się żadna poważna debata. Wszystkie media wmawiały opinii publicznej, że „nie ma alternatywy dla planu Balcerowicza”. To była tylko kopia sloganu dla polityki neoliberalnej globalizacji, ukutej przez brytyjską premier Margaret Thatcher, sloganu TINA, czyli There Is No Alternative - nie ma alternatywy. Nie dopuszczano, do jakiegokolwiek publicznej debaty na ten temat. Nie dopuszczano do jakiegokolwiek publicznej jego krytyki. Nieformalna cenzura zarówno w mediach komunistycznych, jak i postsolidarnościowych, nie dopuszczała żadnych poważnych głosów krytycznych. W środowisku nauk ekonomicznych a szerzej społecznych jedynie pojedynczy naukowcy zwykle znający bliższe konkrety planowanej terapii szokowej, wyrażali krytyczne zastrzeżenia, o różnej wszakże ostrości i głębokości krytyki [Tadeusz Kowalik, www.Polskatransformacja.pl - Warszawskie Wydawnictwo Muzyczne Muza SA, Warszawa 2009]. Osoby krytykujące wyprzedza majątku, pokazujące oszustwa, patologie przy prywatyzacji - nazywano demagogami, populistami, szkodnikami itp.

Państwo Polskie do 1990 r. było właścicielem ok. 8,5 tysiąca zakładów produkcyjnych. Na początku lat 90-tych XX w. majątek narodowy został wyceniony na ok. 400-500 miliardów \$. W latach 1990-2010, wg raportu Ministerstwa Skarbu Państwa przekształceniami objęto 5 tys. 992 państwowe przedsiębiorstwa: <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=103502&st=0>

Ryszard Ślęzak w artykule pt. „Przemilczane aspekty prywatyzacyjne z lat 1990-1994” podaje, że tylko w latach 1990-1994 zlikwidowanych zostało w Polsce aż 1 275 różnych zakładów produkcyjnych. Za rządu Bieleckiego z KLD od 12-01-1991, rządził tylko 11 mcy i 11 dni, sprzedano 1 208 zakładów. **Terapia szokowa**

Przeobrażenia, które dokonały się w Polsce po okrągłym stole w 1989 r. nie doprowadziły ani do politycznego, ani do gospodarczego postępu, a wręcz cofnęły Polskę w rozwoju. Nie ma narodowego przemysłu, nie ma też polskiej myśli technicznej. Na tzw. przemianach zyskał kapitał obcy, któremu nie tylko na rozwoju Polski nie zależy, ale który potężnej Polski nie chce. - Był to początek likwidacji państwa polskiego. Polska stała się krajem już nie trzeciego, czwartego ale piątego świata. W latach 90-tych XX w. Polska zanotowała największy wzrost ubóstwa spośród wszystkich 175 państw sklasyfikowanych przez ONZ-towski program rozwoju UNDP. Kojarzyła się z biednymi krajami Afryki. Żaden kraj nie będzie zainteresowane budową silnej Polski, musimy to sobie wybić z głowy raz na zawsze. - Niech przykładem będzie fakt, że za symboliczny koniec Jałty uznaje się nie dokonania „Solidarności”, lecz upadek muru berlińskiego, który nastąpił w nocy z 9 na 10 listopada oraz zjednoczenie Niemiec 3 października 1990 r. Reformy Balcerowicza były terapią szokową.

Na narodzie polskim zastosowano psychomanipulację, pranie mózgu by proces niszczenia i rabunku przemysłu przeszedł niezauważalnie i bezkonfliktowo.

Pranie mózgu zmierza, w swej najprostszej i najbardziej prymitywnej formie, do „przetarcenia psychicznego kręgosłupa”, wywołania lęku, niepokoju, poczucia słabości i beznadziei, co spowoduje, że poddany temu procesowi człowiek będzie posłuszny i niezdolny do buntu [Małgorzata Wiśniewska, „Manipulowanie umysłem. Reforma procesu myślenia - pranie mózgu”].

Sterowanie pracą ludzkiego mózgu

Naomi Klein pisze, że terapia szokowa była oparta na wynikach tajnych eksperymentów psychiatrycznych CIA. Rzeczywiście agencja ta prowadziła w latach 50- i 60-tych XX w. badania nad możliwością sterowania pracą ludzkiego mózgu. W roku 1974 dziennik „The New York Times” ujawnił tajny projekt badawczy o kryptonimie „MK-ULTRA” który był prowadzony w latach 50- i 60-tych XX w. przez CIA. Jego celem było zbadanie możliwości sterowania pracą ludzkiego mózgu i kontroli umysłu z wykorzystaniem substancji chemicznych [w tym środków psychodelicznych, m.in. LSD] i bodźców elektrycznych. Według wielu relacji, badania były często brutalne i odbywały się także na nieświadomych ich celu obywatelach USA, czasem z tragicznymi skutkami, i wkrótce - stał się przedmiotem serii dochodzeń rządowych. Mimo zniszczenia większości dokumentacji dwa lata wcześniej na polecenie ówczesnego dyrektora Agencji, Richarda Helmsa, specjalne komisje jak „Church Committee” powołane przez kongres oraz prezydencka „Rockefeller Commission”, potwierdziły doniesienia gazety. Pokrewnymi projektami z okresu zimnej wojny były m.in. BLUEBIRD [badania nad tworzeniem fałszywych wspomnień i zamazywaniem pamięci, przeprowadzane także z udziałem dzieci] oraz ARTICHOKE wykorzystujące hipnozę, substancje narkotyczne, itp]. Dr Sidney Gottlieb jako doradca naukowy CIA [1951-1956] pracował w Wydziale Operacji Specjalnych i był odpowiedzialny za testy kontroli umysłowej programu MK-ULTURA, specjalizował się w silnie toksycznych substancjach i truciznach niewykrywalnych podczas autopsji [Wikipedia].

W latach 60-tych XX w. pojawiła się, sterowana przez CIA, religia LSD, najwyższym kapłanem tej religii był Timothy Leary [1920-1996], amerykański filozof, pisarz, psycholog, profesor Harvardu. Propagował on używanie LSD jako sposobu na „dojrzewanie świadomości”. W 1968 r. w San Francisco na zjeździe hippisowskim wystąpił on ubrany w strój orientalny jako prorok „biochemicznego satori” [eliksiru życia]. Swoją religię sprowadzał do trzech haseł: otwórz się, dostrój się, wymknij się. Zmierzając do nadania religii form instytucjonalnych Leary założył Ligę Duchowego Rozwoju. LSD jest środkiem halucynogennym otrzymywanym z kwasu lizergowego. Początkowo stosowano go w tajnych projektach badawczych, jak wspomniany projekt MK-ULTURA i w leczeniu psychiatrycznym, lecz obecnie traktowany jest jako nielegalny środek odurzający.

Od tamtej pory prawdopodobnie program sterowania pracą ludzkiego mózgu i kontroli umysłu został udoskonalony. Jest to jednak jeden z wielu programów kontroli ludzkiego umysłu, innym o wiele tańszym jest fluoryzacja wody pitnej, lecz najpierw KOMITET 300, rząd światowy, dąży do przejęcia narodowych zasobów wodnych.

Zasoby wody pitnej są dobrem wspólnym

Wielkim, publicznie ignorowanym, skandalem naszych czasów, jest masowa prywatyzacja i nadużycia zasobów, będących naszym dobrem wspólnym. Pierwszy przykład: międzynarodowi inwestorzy i rządy krajowe wykupują ziemię rolną i lasy w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej na masową skalę, po zaniżonych cenach, przy współudziale lokalnych rządów. Mieszkańcy, którzy od pokoleń zwyczajowo uprawiali żywność na tych terenach, są wyrzuceni z tej ziemi, aby inwestorzy i międzynarodowe korporacje mogły ją zająć. A podstawowym celem jest zapewnienie nowym właścicielom przewagi geopolitycznej, produkcja żywności na rynki globalne lub mordercza spekulacja” [„dobro wspólne jako nowy paradygmat”, zapis wystąpienia wygłoszonego przez Davida Bolliera, Commons Strategies Group for American Academy in Berlin. 4 grudnia 2012]. Takim dobrem wspólnym są m.in. zasoby wody pitne.

Kilka lat temu, na polski rynek weszła spółka Wark z izraelskiej grupy Tahal, która otworzyła swoją siedzibę w Warszawie. Prezes spółki Michael Reiss wyraził następującą opinię: „Prywatyzacja miejskich przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych jest w Polsce nieuchronna. Samorządy mają dzięki temu dodatkowe środki na innego rodzaju inwestycje”. Kiedy zasoby wody pitnej przejdą już w obce ręce, wtedy wszystko będzie możliwe. Brońmy polskich zasobów wody pitnej. Nie pozwólmy na ich prywatyzację.

Jedna z pierwszych prób sprywatyzowania zasobów wody pitnej miała miejsce w 2002 r., w Cochabamba w Boliwii, kiedy to rząd, wraz z Bechtel Corporation, sprywatyzował miejskie zasoby wody pitnej zgłaszając nawet roszczenia do wody deszczowej. Po sprzedaniu Bechtelowi - silnej korporacji Stanów Zjednoczonych - publicznej elektrowni wodnej w mieście Cochabamba, ceny wody, natychmiast wzrosły. Mieszkańcy Cochabamby protestowali całymi dniami w masowych demonstracjach ulicznych, co ostatecznie doprowadziło do strajku generalnego, który zamknął gospodarkę miasta, i Bechtel Corporation był zmuszony opuścić Boliwię.

Fluoryzacja mózgow

Obok LSD i meskaliny również fluor poważnie wpływa na działanie mózgu i sprawia, że podtruci nim ludzie są bardziej ulegli i podatni na manipulację. Jest to pierwiastek chemiczny odkryty w 1771 r. przez szwedzkiego chemika Carla Wilhelma Scheelea [1742-1786], zaś wydzielił go w 1886 r. chemik francuski Henri Moisson [1852-1907]. W temperaturze pokojowej jest jasnożółtym, silnie trującym, aktywnym chemicznie gazem, reagującym bezpośrednio z niemal wszystkimi pierwiastkami chemicznymi. Fluorowodor jest stosowany do trawienia szkła, a inny związek fluoru - freon jest szeroko stosowany jako środek chłodniczy w lodówkach. Fluorki, sole kwasu fluorowodorowego [HF], o różnym stężeniu występują w naturalnej wodzie pitnej. Jeżeli woda na danym obszarze jest uboga we fluorki, wówczas celowo dodaje się do niej związku fluoru. Dodanie jednej objętości fluorków na milion objętości wody wpływa na wzmocnienie zębów, i zmniejszenie występowanie próchnicy. Fluoryzacja jest wartościowym środkiem podnoszącym stan zdrowia publicznego o ile stosowana jest w normie. Na skutek powtarzającego się przyjmowania dużych dawek tego pierwiastka występuje zatrucie, zwane fluorozą. Choroba ta może dotyczyć górników wydobywających rudę aluminium [boksyty] oraz pracowników związanych z produkcją środków owadobójczych czy sztucznych nawozów fosforowych. Dochodzi do stopniowego zastępowania wapnia w kościach przez fluor. Kości stają się kruche i miękkie. Tworzą się nieprawidłowe wyrostki kostne które w kręgosłupie mogą uciskać na rdzeń kręgowy czy korzonki nerwowe.

Od czasu amerykańskiego Wielkiego Kryzysu lat 30-tych XX w., Fundacja Rockefellera i rodzina Fordów publicznie popierały politykę zmierzającą do ograniczenia przyrostu naturalnego w USA. Wiadomo też, że wiele bardzo wpływowych osób ze środowiska biznesu i przemysłu USA przed i po wojnie zainwestowało znaczną ilość pieniędzy w projekty IG Farben. Wśród nich była rodzina Mellonów. W 1913

r. Mellonowie założyli specjalną fundację sponsorującą projekty które miały przyczynić się do rozwoju nauki i technologii. To właśnie w finansowanym przez nich instytucie badawczym, odkryto - że fluor „w nadzwyczajny sposób przyczynia się do ochrony zębów”. Mellonowie założyli również Amerykańskie Przedsiębiorstwo Aluminiowe [ALCOA]. Fluor jest wysoce toksycznym produktem ubocznym produkcji aluminium, jak również wielu innych procesów przemysłowych. Przedsiębiorstwo ALCOA było często oskarżane o zatrucie bydła, upraw i rzek. Bezpieczne pozbywanie się odpadów okazało się drogie, konieczne więc było wymyślenie innego sposobu wyeliminowania dodatkowych kosztów. OLCOA i inne firmy produkujące fluor sfinansowały badania, które wykazały, że małe ilości tej substancji nie są szkodliwe dla zdrowia. Odkryto też, że fluor zmniejsza ryzyko próchnicy. Odkrywczy nowej rewolucyjnej metody ochrony zębów przedstawili opinii publicznej korzyści płynące z zastosowania fluoru, całkowicie pomijając skutki odkładania się tej trującej substancji w organizmie [FAKTOR X, Wydawca: Marshall Cavendish Polska Sp. z o.o. Wydanie polskie 1999].

Zaraz po zakończeniu wojny władze amerykańskie wysłały do Niemiec Charlesa Eliota Perkinsa, chemika, patologa i fizjologa, by zbadał opracowane przez nazistów metody kontroli umysłów z wykorzystaniem fluoru. W raporcie Perkins napisał, że „**Prawdziwym celem fluoryzacji wody jest zapanowanie nad ludźmi, kontrolowanie ich i całkowite ubezwłasnowolnienie**”.

Po wojnie naukowcy pracujący dla Amerykańskiego Stowarzyszenia Stomatologicznego w imieniu OLCOA kontynuowali promocję fluoru, mimo iż doskonale wiedzieli w jaki sposób używali go naziści w obozach koncentracyjnych. Ku przerażeniu tych naukowców, którzy kwestionowali przypisywanie fluorowi właściwości lecznicze, Amerykańskie Stowarzyszenie Stomatologiczne rozpoczęło kampanie promocyjną. Poparcie udzielone przez Amerykańską Publiczną Służbę Zdrowia [USPHS] wzmogło zaufanie społeczeństwa do fluoru. W latach 40-tych XX w., kilka miast USA rozpoczęło fluoryzację wody [FAKTOR X, Wydawca: Marshall Cavendish Polska Sp. z o.o. Wydanie polskie 1999].

W ostatnich latach fluoryzacja wody rozwija się gwałtownie w USA. Jednocześnie w Wielkiej Brytanii panowało przekonanie, że nie ma konieczności fluorowania wody ponieważ Brytyjczycy piją dużo herbaty która jest bogata w ten pierwiastek. Ale od czego są naukowcy? W 1954 r. uczeni przeprowadzili doświadczenia na szczurach. Grupa kontrolna była żywiona pokarmem próchnicogennym i piła wodę o niskiej zawartości fluoru. Grupa doświadczalna miała taką samą dietę, ale piła stężony wywar z herbaty. Wyniki były zaskakujące. U obu grup zwierząt stwierdzono podobny poziom próchnicy w zębach trzonowych. Gershon-Cohen i McClendon podali następującą interpretację tego zjawiska: stężenie fluoru około 1 ppm w wodzie pitnej jest optymalne dla ludzi, natomiast mocna herbata zawierająca około 20 ppm wpływa niekorzystnie na uwapnienie kości i niweluje dobroczynne, antypróchnicze działanie tego pierwiastka.

Zdaniem brytyjskiego badacza Iana E. Stephensa, premier Wielkiej Brytanii, w połowie lat 80-tych XX w. potroili budżet przeznaczony na fluoryzację wody w Irlandii Północnej. Stephens uważa, że kroki te podjęto nie z troski o stan uzębienia Irlandczyków lecz w celu - „uspokojenia” tamtejszej opozycji [IRA]. Raport opublikowany przez Międzynarodowy Uniwersytet na Florydzie stwierdził iż: „roztwór fluorku potasu o stężeniu 0,45 ppm wystarczy do znacznego spowolnienia reakcji sensorycznych i umysłowych” [FAKTOR X, Wydawca: Marshall Cavendish Polska Sp. z o.o. Wydanie polskie 1999]. Od tamtej pory IRA poszła w zapomnienie. CDN

Stanisław Bulza

Za: <http://www.polishclub.org/2018/06/23/oqlupiac-by-zapanowac-zydowski-podboj-polski/>

JAK ŻYDZI ZDRADZALI POLSKĘ W 1920 ROKU

„Cud nad Wisłą” jest wielką szkołą dla Narodu i Państwa Polskiego. Wymownie nas uczy, że Polska może się opierać tylko na Polakach zjednoczonych umiłowaniem swojej Ojczyzny, i złączonych silnymi węzłami narodowymi. Jest tu zarazem wielkie ostrzeżenie przed żydami którzy bezprzykładnie, jak w żadnym państwie, łączyli się z naszymi wrogami i działali na szkodę zagrożonego naszego bytu państwowego.

Dezercja, zdrada, sianie defetyzmu wśród ludności cywilnej, w wojsku, łączenie się wprost z wrogiem przez przyłączanie się do niego z bronią na froncie lub tworzenie oddziałów wojskowych z ludności cywilnej i przechodzenie na stronę wroga, by walczyć przeciw wojskom naszym - oto obraz zachowania się żydów w Polsce, dźwigającej się z okowów niewoli, która miała przed sobą postawioną kwestię „być albo nie być”. Małe tylko były wyjątki.

Tu znów, niech przemówią fakty i suche komunikaty Naczelnego Dowództwa:

„Komunikat z dnia 18 kwietnia 1919 r. Front litewsko-białoruski: Wczorajsze walki o Lidę były uporczywe. Nieprzyjaciel zgromadził wielkie siły, starannie przygotował się do obrony, i umocnił ważniejsze obiekty. Piechota nasza musiała kilkakrotnie łamać bagnietem opór wroga, zwłaszcza suwalski pułk piechoty, który wśród ciężkich walk ulicznych, biorąc dom za domem, oczyszczał miasto od nieprzyjaciela. Miejscowa ludność żydowska wspomagała bolszewików, strzelając do naszych żołnierzy”.

Dodać należy, że kiedy wymieniony 41 pp. opuścił ze względów taktycznych czasowo Lidę - to żydzi z okien i z dachów strzelali do żołnierzy naszych, lali wrzawkami na nich i rzucali kamieniami. Kiedy zaś później wymieniony pułk ponownie zajął miasteczko ludność polska wskazała na kloaki do których żydzi wrzucili siedmiu oficerów naszych, których jako ostatnio wycofujących się postrzelili, pojmali, w okrutny sposób zmasakrowali i rzucili do kloaki.

Komunikat z 19 sierpnia 1920 r:

„W Siedlcach wzięto do niewoli ochotniczy oddział żydowski, rekrutujący się z miejscowych żydów komunistów”.

Komunikat z dnia 21 sierpnia 1920 r.:

„Front środkowy. W walkach pod Dubienką, gdzie odrzuciliśmy nieprzyjaciela za Bug, odznaczył się porucznik Danielak z 11 pp., który samorzutnie, nie czekając na nadejście swej kompanii, z 8 żołnierzami zaatakował linię nieprzyjacielską, biorąc 20 jeńców do niewoli. Stwierdzono w tym okręgu, że walczy po stronie bolszewickiej oddział ochotniczy żydowski z Włodawy”.

Widzimy tu zatem niezwykle bohaterstwo naszych żołnierzy, którzy oprócz wroga zewnętrznego musieli jeszcze pokonywać wewnętrznego wroga, żydów. Podobną sytuację mamy również w walkach zaciekłych w Białymstoku, jak stwierdza Komunikat z 24 sierpnia 1920 r.: „Front północny... Przy zdobyciu Łomży wzięto 2 000 jeńców, 9 dział, 22 karabiny maszynowe i bardzo duży materiał wojenny.

Po zajęciu przez 1 dywizję Legionów w dniu 22 bm., w Białymstoku trwały - w samym mieście - jeszcze przez 20 godzin zaciekle walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilala szeregi bolszewickie”. Jeśli z powyższych Komunikatów Naczelnego Dowództwa przekonujemy się, że ludność cywilna żydowska w czasie wojny uderza sztyłem w plecy naszego żołnierza, zmagającego się z wrogiem lub łączy się z wrogiem do otwartej walki przeciw naszej Armii, to inne Komunikaty charakteryzują żydów w Armii na froncie jako dezertersów i zdrajców najpodlejszego gatunku.

Raport Dowódcy 5 p. Ułanów do Szefa Sztabu Generalnego:

„Dnia 21 czerwca 1920 na odcinku IV Batalionu 106 pp. na Słuczy, 3-ej żołnierze żydzi, przyłapani zostali na rozmowie z bolszewikami, którzy proponowali zdradzić nas i wspólnie przełamać front. Batalion ten miał w swym składzie 130 żołnierzy żydów. Dwóch żydów z wyroku Sądu Doraźnego, zostało rozstrzelanych trzeci ułaskawiony”. „Dnia 26 czerwca również silnie zażydzony I Batalion 106 pp. bronił przyczółka mostowego w Hulsku. Trzykrotnie odważni semici uciekali z okopów i trzykrotnie ułani 5 pułku zapędzali ich płazem szabli na miejsce. W trakcie tego żyd, sierżant 106 pp. zabił dwoma kulami naszego żołnierza, wachmistrza 3 szwadronu Pilcha, który zapędzał go na miejsce. Wynikiem tego boju było nowe przełamanie naszego frontu [na Słuczy i Horyni]. Dnia 3 sierpnia 1920 r. Budionnyj, skoncentrował się naprzeciwko Ostroga, bronionego przez oddziały 106 pp. do którego powróciła tymczasem większość żydów, dezertersów. Dnia czwartego o świcie, garnizon Ostroga bez strzału, nie napierany przez bolszewików, panicznie wycofał się z miasta. Bolszewicy mimo trudnej przeprawy przeszli Horyń i wyruszyli na Zdołbunowo”. „Z faktów przytoczonych wypływa - że przepętlony żydami 106 pp., służył ulubionym punktem ataku dla Budionnego, i dwukrotnie odegrał fatalną rolę bezpośredniej przyczyny przełamania naszego frontu [na Słuczy i Horyni]. Dane powyższe są w Armii naszej powszechnie znane i szeroko omawiane pośród żołnierzy. Oburzenie ich jest tak wielkie iż dalsze pozostawienie żydów w składzie Armii jest wykluczone. Nasuwa się konieczność niezwłocznego wydzielenia ich z pułków na froncie, inaczej mogą zająć krwawe ekscesy. Wartość bojowa na takim odżyczeniu może tylko zyskać”.

O tych wypadkach mówi również Wacław Sobieski:

„Niezapomnianym będzie także stanowisko tych żydów, którzy witali armię Bronsztaina-Trockiego manifestacyjnie. W czasie cofania się Gen. Szeptycki trzykrotnie przysyłał do Naczelnego Dowództwa W. P. raporty o zdradzie oficerów żydów, zaś pod Radzyminem batalion wartowniczy, składający się z żydów, przeszedł na stronę bolszewików” 624.

Jeśli się zważy, że wtedy nawała bolszewicka zbliżała się już prawie do przedmieść Warszawy, to się zrozumie nadzwyczaj ciężkie położenie naszej Armii i naszego Narodu i musi się przyznać, że jedynym ratunkiem przed żydami, jako wrogiem wewnętrznym, był nadzwyczaj doniosły rozkaz ówczesnego Ministra Spraw Wojsk. Gen. Sosnkowskiego by żydów wydzielić z armii, i osadzić w obozie koncentracyjnym w Jabłonie. Rozkaz ten opiewa:

„Ministerstwo Spraw Wojskowych - Oddział I Sztabu Licz. 1 3679 mob. Usunięcie żydów z D.O. Gen. Warszawy i formacji podległych wprost M. S. Wojsk. W związku z mnożącymi się ciągle wypadkami, świadczącymi o szkodliwej działalności elementu żydowskiego, zarządza M. S. Wojsk, co następuje: 1. Dla D. O. Gen. Warszawa. 2. Dla wszystkich Oddziałów szt. M. S. Wojsk, i Dep. M.S.W. z poszczególnymi, w drodze tych Oddz. szt. i Dow. wprost M. S. Wojsk., podlegającymi formacjami, zakładami, instytucjami itd. ad 1. D. O. Gen. Warszawa usunie ze wszystkich mu podległych formacji, stacjonowanych w Warszawie, Modlinie, Jabłonie i Zegrzu, żydów szeregowych pozostawiając w tych formacjach tylko 5% tego żywiołu. D. O. Gen. Warszawa wyznaczy punkt zborny, dla tych wyeliminowanych żydów, tworząc z takowych po wydzieleniu rzemieślników, oddziały robotnicze. Oddziały te powinny być formowane na sposób kompanii robotniczych o maksymalnej sile 250 szeregowych na kompanię. Na każdą taką kompanię robotniczą wyznaczy: D. O. Gen. Warszawa 1 oficera, 5 podoficerów, 10 szeregowych wyznań chrześcijańskich. W razie zapotrzebowania oficerów niezdolnych do służby frontowej zwróci się D. O. Gen. Warszawa z zapotrzebowaniem takowych do Oddz. I Sztabu M. S. Wojsk. Po sformowaniu wymienionych kompanii robotniczych, wyda M. S. Wojsk, dalsze zarządzenia, co do numeracji

i gdzie wymienione kompanie zużytkowane zostaną. Przeprowadzenie tego rozkazu należy niezwłocznie wykonać licząc się z obecną sytuacją. O wycofaniu z formacji żydów zamelduje D. O. Gen. Warszawa do M. S. Wojsk. Oddz. I Sztabu do dnia 12. VIII. 1920 r. ad 2. Wszystkie oddziały szt. M. S. Wojsk. jak również i Departamenty usuną do 5% z podległych im [wprost M. S. Wojsk.] formacji, zakładów, instytucji itd. szeregowych żydów, oddając takowych do dyspozycji D. O. Gen. Warszawa które ich wcieli do tworzących się robotniczych komp. Zaznacza się przy tym, że w samych biurach i kancelariach poszczególnych oddz. szt. i Departamentów, należy wszystkich żydów szeregowych usunąć. Zatrzymanie żydów w biurach lub innych instytucjach pod pretekstem iż takowi są niezbędni lub politycznie pewni. Wyeliminowanie żydów i oddanie takowych do dyspozycji D. O. Gen. Warszawa winno być bezwarunkowo skończone z dniem 12. VIII. 1920 r.. Wykonanie tego rozkazu zamelduje D. O. K. Gen. Warszawa Oddziałowi I Dep. M. S. Wojsk., zawiadamiając o wykonaniu Oddz. X. Sztabu M. S. Wojsk. Otrzymują: Woj. Gub. Warszawy, D. O. Gen. Warszawa, Biuro Prezydialne, Kancelaria Wiceministra, Wszystkie Oddz. Sztabu M. S. Wojsk. Wszystkie Dep. M. S. Wojsk., Dep. dla spraw Morskich, Dow. m. Warszawy, N. Dow. W. P. Prich Płk. Szt. Gen. Szeff Oddziału I”.

Jeżeli Minister Spraw Wojsk, zmuszony był do przeprowadzenia oczyszczenia Armii z żywiołu żydowskiego w najkrytyczniejszej dla Państwa chwili - bo w chwili - kiedy wróg był prawie pod murami stolicy, to czyż nie jest rzeczą niezbędną i konieczną dla Państwa oczyścić w zupełności Armię od żydów w czasie pokoju na podstawie ustawodawstwa, wyznaczającego żydów do batalionów robotniczych i nakładającego na nich progresywny podatek stosownie do zamożności?

Jeśli służba w Armii Polskiej jest zaszczytem i chlubą dla Polaka, to nie może być w niej miejsca dla tych którzy łapownictwem od niej się wymykają, dezertują, zdradę i szpiegostwo uprawiają, a takimi są żydzi - bo jak mówi Wacław Sobieski w r. 1920:

„wśród zbiegłych do Śląska Górnego, a następnie wydanych Władzom Polskim, było: dezertarów 202, w tym żydów 193; uchylających się od poboru wojskowego 411, a w tym żydów 398; działających na szkodę Państwa Polskiego 328, w tym żydów 325”.

Taką rolę odegrali żydzi w chwili powstania Państwa Polskiego. Czyż więc się godzi tych, którzy zdradzali Polskę i łączyli się z jej wrogami, stawiać na równi z tymi, którzy krwią i życiem jej bronili i dla niej wszystko poświęcili, i jednym i drugim dawać równe, jedne i te same prawa? Czy też przeciwnie?

Czyż sprawiedliwość i instynkt samozachowawczy nie przemawia za tym by żydom odjąć równouprawnienie i by ich wykluczając z Armii, nie dopuścić do dostaw wojskowych - żołnierzom zakazać wszelkiego stykania się z nimi, a żydom zabronić nawet blisko koszar mieszkać?

Dr Stanisław Trzeciak

Fragment z „Talmud o gojach a kwestia żydowska w Polsce”, Warszawa 1939. Reedycję książki wydało m.in. Wydawnictwo Ostoja.

Redakcja KIP: www.klubinteligencjipolskiej.pl/.../jak-zydzi-zdrad...

Za: <https://gloria.tv/article/712uYwdHv6R31SVv6TAV8gob2>

SYRYJCZYK MÓWI KTO STOI ZA ISIS - KONFERENCJA W SEJMIE RP {19.III.2016}

Dziękuję wszystkim Uczestnikom, obecnym na tej Konferencji w imieniu współorganizatora „Klub Syryjski w Polsce”, którego mam zaszczyt być Przewodniczącym od chwili jego powstania w 2011 roku.

Wojna z „Daesh” tzw. państwem islamskim w Syrii, jest w istocie wojną Zachodu z legalną władzą. Chodzi o gaz i ropę jak również o władze nad światem. Terrorysty będący ekstremistami Wahhabickimi są tylko pretekstem dla zbrojnej interwencji USA i ich sojuszników we wprowadzeniu nowego porządku - jednobiegunowego świata.

Już kilka lat temu firmy poszukiwawcze z Norwegii, znalazły w Syrii złoża ropy naftowej i gazu, które pozwoliłyby, aby ten kraj osiągnął znaczące miejsce na świecie w eksporcie węglowodorów. Norwegowie znaleźli ponoć 14 obszarów bogatych w ropę naftową, w tym, cztery największe pola naftowe miały się znajdować w pobliżu nadmorskiego miasta Baniyas tuż przy granicy z Libanem. Gdyby doszło do eksploatacji samych tych pól można by było utrzymać produkcję ropy, równą Kuwejtowi. Kolejne cztery pola potwierdziły rezerwy równe Cyprowi, Libanowi i Izraelowi razem wziętych. Tak więc, Damaszek teoretycznie powinien być w stanie wyprodukować ok. 6,7 mln baryłek ropy dziennie, w sumie tylko dwa razy mniej niż Arabia Saudyjska.

Nie jest tajemnicą, że Daesh w istocie zostało stworzone przez USA, z pomocą innych państw zachodnich. To jest fikcja, że oni z nimi walczą. To jest brudna geopolityczna gra, podobna do tej, w wyniku której powstała organizacja terrorystyczna Al-Kaida! To przecież Amerykanie ją stworzyli w Afganistanie, aby walczyła z Rosjanami. To oni swoimi działaniami wykreowali Osamę bin Ladena i jego następców, a później sfingowali zamach na World Trade Center - który w rzeczywistości był wewnętrzną robotą Mossadu i CIA.

- **Uchodźcy syryjscy, to jest skutek, a nie przyczyna.** Przyczyną jest zagraniczna interwencja, spowodowana przepływem obcych najemników z ok. 82 krajów świata. Ta międzynarodowa zbieranina, kierowana jest przez wahabitów mających wsparcie w Arabii Saudyjskiej. Ci terroryści niby „islamscy” nie mają nic wspólnego z islamem! A państwo Saudyjskie powstało przy pomocy służb Brytyjskich których agent Muhammad ibn Abd al-Wahhab zawarł przymierze z żydem, mordercą Muhammadem ibn Saudem, którzy na gruzach

prawdziwego Islamu, zwalczając wszystkie uznane szkoły muzułmańskie: sunnickie, szyickie, sufickie, posądzając ich przy tym o herezje, zbudowali swoje własne sekciarskie państwo wahabicko-saudyjskie, którym rządzą do dziś.

W naszym kraju nie jest prowadzona żadna walka o demokrację, jak niektórzy sądzą - tylko o zachodnie interesy. Chodzi o kontrolę nad ogromnymi złożami ropy i gazu. Chodzi o destabilizację Rejonu Bliskiego Wschodu i podziału jego państw na mniejsze państewka, którymi Zachodowi będzie łatwo sterować i podporządkowywać je sobie... To jest prawdziwa przyczyna zachodniej interwencji w Syrii!

Syria wspięła się na dość wysoki poziom rozwoju społeczno-gospodarczego za czasów prezydenta **Hafiza al-Asada**. Nie byłem jego zwolennikiem, z powodu tego co mówiono o jego dyktatorskich zapędach, ale to samo mówiło się i mówi o każdym niewygodnym polityku jak i obecnym Prezydencie.

Wojna z „Państwem Islamskim” w Syrii jest w istocie wojną Zachodu z legalną władzą.

Za czasów obecnego prezydenta Syria stała się bardziej liberalna, on sam mówił w wywiadach, że demokracja w Syrii będzie narzędziem dla lepszego jutra. Dla przeciętnego Syryjczyka ważne jest że może żyć swobodnie, np. bawić się do rana z przyjaciółmi w restauracji. Kobiety chodzą po ulicach ubrane jak chcą - tradycyjnie lub spódniczkach mini. Nikomu to nie przeszkadza.

Syria to kolebka cywilizacji, ma niezwykle bogatą kulturę. Od czasów starożytnych była pośrednikiem pomiędzy kulturami północnej Afryki, Europy i Azji. To tutaj m.in. powstał najstarszy alfabet na świecie. To tu swoje stopy stawiali m.in.: Abraham, Jezus, Muhammad, Aleksander Wielki. To w Syrii powstawały i upadały wielkie imperia, tutaj narodziło się chrześcijaństwo.

Wizerunek Syryjczyka jest bardzo pozytywny na całym świecie, jesteśmy wyjątkowi, mamy przecież niezwykle bogatą kulturę. Syryjczycy są bardzo pracowici, mocno przywiązani do swojej Ojczyzny, do swoich korzeni, mają silne poczucie własnej tożsamości arabskiej, tożsamości narodowej.

Syria jest krajem laickim, krajem tolerancji. Zanim przyszedł do nas Islam, byliśmy chrześcijanami. To są słowa Wielkiego Muftiego Syrii **Ahmada Badr Al-Din Hassouna** kiedy przemawiając w Kościele w Damaszku w Święta Wielkanocne w ubiegłym roku też przestrzegł przed próbami narzucania własnej wiary innym.

Z kolei w zeszłym roku Wielki Mufti Arabii Saudyjskiej szejk **Abdul Aziz bin Abdullah** ponowił swój apel o zburzenie wszystkich kościołów chrześcijańskich na Półwyspie Arabskim. Te dwa przykłady świadczą o poziomie swobód i tolerancji religijnej w moim kraju i np. w Arabii Saudyjskiej.

Moje rodzinne miasto Aleppo, jest uznane przez UNESCO za najstarsze miasto świata mające 12 tys. 800 lat, w pierwszej piątce najstarszych miast świata znajdują się też kolejne trzy syryjskie miasta w tym Stolica Syrii Damaszek. W święta w muzułmańskich domach świecą się choinki. Wolne od pracy mamy święta zarówno muzułmańskie jak i chrześcijańskie. W każdej uroczystości religijnej, społecznej, ekonomicznej czy politycznej są obecni przedstawiciele wszystkich społeczności. Syria jest państwem świeckim, tolerancyjnym. Syryjczyków nie trzeba uczyć ani tolerancji, ani demokracji!

To miasto było do niedawna otoczone przez uzbrojone bandy terrorystów. Mieszkańcom brakowało wody i żywności. Pozostała tam moja rodzina, która nie chce opuścić miasta. Syrię opuszczają ludzie z terenów zajętych przez te bandy, bo tam nie ma już życia. Już na początku tej wojny pierwsza fala uchodźców dotarła do Turcji. Wyglądało to tak, że do danej miejscowości przy granicy z Turcją „Jisr Al-Shughur” wkraczali uzbrojeni bandyci, bestialsko mordowali urzędników oraz funkcjonariuszy państwowych, np. policjantów i ochraniarzy budynków publicznych. Grozili, że w rewanżu wojsko syryjskie dokona zemsty. Podstawiano autokary dla mieszkańców, zmuszając ich do opuszczenia kraju. To było dwa tygodnie po tym, jak Turcja przygotowała u siebie namioty dla naszych uchodźców. [Czyżby to była świadoma współpraca Turcji z terrorystami...? - ad].

Gdyby nie bandy terrorystów, Syryjczycy nie mieliby powodu do emigracji. Ok. 9 mln Syryjczyków musiało przemieścić się wewnątrz kraju, bo ich domy wskutek wojny zostały zniszczone, a im groziła śmierć. Część która została zmuszona do opuszczenia kraju i emigracji do Turcji czy Jordanii miała zablokowane drogi na tereny bezpieczne znajdujące się pod kontrolą Legalnego Rządu.

Obecna emigracja Syryjczyków do Europy jest wymuszona. To efekt politycznych gier, także tureckich tęsknot za Imperium Otomańskim. Ich prezydent **Recep Tayyip Erdoğan** chciałby rządzić imperium od Grecji po Chiny. Już szkoli przyszłych emirów tych rejonów!

W Syrii krzyżują się różne interesy wielu państw: Izraela, USA, Arabii Saudyjskiej, Turcji i innych. Im więcej zbrojnych band terrorystycznych, oraz zamieszania w moim kraju, tym łatwiej będzie zachodnim państwom podejmującym interwencję podzielić nasz kraj na małe państewka.

To, co ludzie słyszą o sytuacji w Syrii niewiele ma wspólnego z prawdą. Do Polski docierają relacje ocenzone lub wręcz kłamliwe. Przekazem wiadomości sterują ośrodki syjonistyczne, zainteresowane mnożeniem podziałów na Bliskim Wschodzie. Im nie jest na rękę gospodarczy rozwój państw arabskich. Dlatego rozpowszechnia się kłamstwa o Syrii, np. mówiło się o użyciu przez Baszara Assada broni chemicznej, co nie miało i nie mogło mieć nigdy miejsca, i co potwierdzono w utajnionych raportach Komisji ONZ, i niezależnych ekspertów. Twierdzono również, że trzeba chronić rzekomo prześladowanych syryjskich chrześcijan. To manipulacja przecież tam są wszyscy Syryjczycy prześladowani przez to tzw. Państwo Islamskie i przez ponad 300 obcych organizacji terrorystycznych. Państwo syryjskie nikogo nie prześladowuje! Ci co są zmuszeni do ucieczki, uciekają nie przed syryjskimi władzami, ale przed bandami wahhabickich terrorystów i to na tereny pozostające pod kontrolą Legalnego Rządu. Nie ma znaczenia, w co uciekający uchodźcy wierzą albo nie wierzą. Każdemu, kto nie popiera terrorystów, na terenach przez nich zajętych grozi okrutna śmierć.

Sheikh Hassan Nasrallah w jednej ze swoich wypowiedzi powiedział, że według statystyk które posiada, do tej pory zostało zamordowanych więcej sunnickich duchownych niż szyickich czy chrześcijańskich! Co jest również logiczną konsekwencją tego, że w Syrii ponad 70% ludności stanowią sunnici.

Pan, prezydent Assad dowiódł, że jest człowiekiem inteligentnym, odważnym i ma dobrą wolę. Podobnie jak większość osób publicznych wyposażonych w takie cechy jest nieustannie dyskredytowany i oczerniany przez Zachód.

Do Europy, głównie do Niemiec, trafia mnóstwo udających Syryjczyków osób, z różnych krajów, na fałszywych paszportach syryjskich wystawianych przez Turcję [a wyrabianych w Izraelu - ad] są to obywatele Turcji, Libanu, Egiptu, Afganistanu, Czeczeni, Jordanii, Libii, Somalii czy Erytreii! Dla nich wojna w Syrii to pretekst do emigracji ekonomicznej, przepustka do lepszego życia. Tworzy się zatem coraz większy chaos. I nie jest tajemnicą, że wiele z tych osób podszywających się pod Syryjczyków dostała nową tożsamość od swoich organizacji w ramach uznania i jako premia za swoją działalność terrorystyczną. Wiele z nich zapewne musiało się popisać wyrżnięciem Syryjczyków i obcinaniem ich głów zanim zostali oddelegowani do Europy w celu wykonania konkretnej misji? Świat też obiegło zdjęcie oryginalnego Paszportu i Syryjskiego Dowodu Osobistego ze zdjęciem obecnego Premiera Holandii [oczywiście pod innymi danymi personalnymi]? To kosztowało jednego z redaktorów Holenderskich 40 godzin czekania i tylko 825 dolarów amerykańskich? Brytyjski fotoreporter Jeroen Oerlemans, który przez tydzień był przetrzymywany przez rebeliantów, twierdził, że wśród opozycjonistów było dużo ochotników z regionów takich jak Pakistan, Bangladesz i Czeczenia. Dodał, że żaden z przetrzymujących go bojowników nie był Syryjczykiem, a połowa z nich znała angielski.

W czerwcu 2014 r. w drugi dzień po ogłoszeniu przez Pana Marszałka oficjalnych wyników wyborów prezydenckich w Syrii w których Prezydent Asad uzyskał ponad 74% głosów uprawnionych do głosowania co stanowiło ok. 86% głosujących, zrodził się wtedy pomysł, zorganizowania przyjazdu do Syrii grupy Europarlamentarzystów, Polityków i obserwatorów reprezentujących międzynarodowe media. Wyrażono opinię, że trzeba zmobilizować wszystkie siły, aby ujawnić kulisy wydarzeń w Syrii - i podjąć wspólną walkę ze światowym terroryzmem i przeciwko ekstremizmowi religijnemu, wtedy, podjąłem inicjatywę zorganizowania takiej konferencji która odbyła się w Damaszku na przełomie listopada i grudnia 2014 r. Udało nam się powołać Komitet z udziałem międzynarodowych autorytetów prawnych. Jego zadaniem jest m.in. dokumentowanie działań różnych osób, organizacji, i krajów przeciwko stabilizacji w Syrii. Udało nam się też rozpocząć międzynarodową współpracę z europarlamentarzystami, amerykańskimi kongresmenami i innymi osobami zaangażowanymi w sprawę syryjską. Chodzi o to, aby przeciwstawiać się prawdziwemu terrorowi, także temu któremu nadano miano opozycji umiarkowanej. Chodzi nam też o to, by prawda o tym co dzieje się w Syrii dotarła do międzynarodowej opinii publicznej.

Rosja wie, że błędem było pozwolenie na to, by Amerykanie zdestabilizowali Irak, podejmując interwencję zbrojną pod fałszywym pretekstem posiadania broni chemicznej przez Saddama Husajna. Dzisiaj wiadomo, że pokazywane przez Colina Pauela, ówczesnego Sekretarza Stanu USA w ONZ na fotografiach lotniczych rzekome kontenery z bronią chemiczną to były zwykłe kuchnie polowe wojsk irackich co później wyjaśnił prezydentowi Kwaśniewskiemu, że to była fałszywka i co nas kosztowało, niezłym udziałem w interwencji w Iraku i kilkudziesięciu poległych polskich żołnierzy i setki milionów dolarów.

Rosja miała dobrą nauczkę w Libii która kosztowała świat utratę stabilizacji w tamtym rejonie w wyniku wstrzymania się od głosu i niestosowania weta dla Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ uchwalająca zakaz lotów nad Libią, ale skąd Rosja mogła przewidzieć, że ten zakaz zostanie wykorzystany przez Amerykanów, Włochów, Francuzów i Anglików do ataków lotniczych na pozycje rządowe Kaddafiego w wyniku których jego kolumna samochodów także została zaatakowana. Udział Rosji jak i Chin w konflikcie syryjskim jest wyważony, zaczęło się od zastosowania weta po raz pierwszy przez te dwa państwa przeciwko uchwaleniu podobnego zakazu lotów nad Syrią i na pewno ostatnie wydarzenia i konkretnego zaangażowania Rosji po stronie Legalnej Syrii spowoduje przyhamowania aspiracji niektórych krajów opowiadających się jawnie po stronie destabilizacji sytuacji w Syrii i regionie i wzmocni wizję odrodzenia i odbudowy zniszczonego kraju.

Wszystkie amerykańskie interwencje kończą się chaosem oraz pojawieniem się uzbrojonych band. W moim kraju, na terenach zajętych przez terrorystów, trwa grabież fabryk, wywożonych w całości za granicę. Terrorysty wahhabiccy finansują się m.in. syryjską ropą kradzioną z zajętych terenów, a także przez sprzedaż zagrabionych dzieł sztuki. Zachód twierdzi, że zwalczą ISIS. To dlaczego kupuje od nich - kradzioną ropę i dzieła sztuki? Przecież to jest jawne finansowanie terroryzmu! Amerykanie chcą, ich rękami obalić legalną władzę w Syrii - bo już nie mogą posłużyć się taką manipulacją i jawną inwazją jak w Iraku. Syria staje się świadectwem kompromitacji zachodniej polityki, wskutek której cierpią zwykli ludzie.

Znajdujemy się na niebezpiecznym gruncie. Przyznany sobie przez Stany Zjednoczone monopol na posiadanie jedynej racji, na wolność i na godność ludzką prowadzi do nieprawości, ucisku i cierpienia na globalną skalę. Zachodnia mentalność jaka przejawia się w Libii i Syrii, jest naprawdę nieludzka - psychopatyczna - i ucieleśnia najniższe, najpodlejsze aspekty ludzkiej natury.

Jak długo światowi przywódcy będą wciąż podporządkowywać się woli politycznych psychopatów, ludzkość nie osiągnie pokoju na świecie, ufamy, że więcej ludzi zacznie mówić językiem prawdy, postępować zgodnie ze swoimi silnymi przekonaniem - nie będzie kierować się strachem i ignorancją... Mamy nadzieję, że w ten sposób każdy z nas zdoła przyczynić się do stworzenia prawdziwie wielobiegowego świata, wolnego od destrukcyjnego wpływu psychopatów i fanatyków i tworzonych przez nich niszczących struktur politycznych, uniemożliwiających utrzymanie pokoju.

Daesh tzn. ISIS jest konsekwencją podległości naszych marionetkowych polityków wobec interesów Izraela, i pragnienia osłabienia, destabilizacji i obalenia suwerennych rządów które nie są przyjazne Izraelowi i jego ekspansywnej polityce. Nasze rządy i polityczne prostytutki, finansowały i uzbrajały tzw. grupy rebelianckie, które zaatakowały państwa, z zamiarem wymuszenia zmiany tzn. „reżimów” -

najeżeli państwa, a inne zbombardowali ... mają krew tysięcy na swoich rękach! włączając w to krew naszych żołnierzy! Irak, Libia i Syria pograżyły się w chaosie, dokładnie z tego powodu, a ISIS zostało zrodzone z tego chaosu.

Nie tylko że rozmyślnie stworzyli bałagan na Środkowym Wschodzie - ale kontynuowali proces niszczenia Europy poprzez masową imigrację i popełnianie oszustwa „różnorodności”. Ci ludzie którzy udają polityków są aktorami, przedstawiają wam fałszywą rzeczywistość, bo służą ukrytej ręce która wypełnia ich portfele krwawymi pieniędzmi. Mówią wam, że multikulturalizm i różnorodność są „siłą”, a później mówią wam, że multikulturalizm zawiódł - wypełniają wasze państwa muzułmanami, później mówią wam, że musicie iść na wojnę do państw islamskich, aby usunąć tych, o których mówią że są „bezwzględni dyktatorami”, podczas gdy ci bezwzględni dyktatorzy tak właściwie rządzą WASZYMI krajami. Usunięcie tych tzw. ‘dyktatorów’ doprowadziło do stworzenia ISIS i niestabilnego regionu Środkowego Wschodu.

Później mamy „kryzys emigrancki”, który nie tylko służy celowi demograficznego niszczenia Europejskich narodów, ale oznacza, że niezliczeni terroryści mogą przekraczać granice do Europy a to wszystko jest umożliwione przez te dziwki globalizmu - które piastują najwyższe stanowiska w większości rządów - które ciągną świat ku katastrofie.

Konwencja z 1933 r. Ona obowiązuje do dzisiaj - została potwierdzona w 1974 r. i jest nadal aktualna, a w art. II i III zawiera definicję wojny, z czego wynika że udział jakichkolwiek wojsk w Syrii czy w Iraku może być możliwy, tylko wtedy jeżeli o to poproszą legalne władze Syrii i Iraku!, w każdym innym razie, choć ten udział może być symboliczny, stanowi to niezgodne z prawem międzynarodowym wypowiedzenie wojny.

Pokoju nie osiągnie się przemocą i bronią, każda wojna jest porażką ludzkości. Tzw. neokonserwatyści amerykańscy i ich poplecznicy chcą doprowadzić do zderzenia cywilizacji łańskiejszej z islamem, do fizycznego zderzenia cywilizacji religijnych a czyni się to z obozu globalistów nie mających nic wspólnego ani z chrześcijaństwem, ani z cywilizacją łańską. To Izrael i Turcja oraz Stany Zjednoczone mają interes w Syrii, Iraku, Jemenie i Libii. Każdy przecież wie że chodzi o ropę i okupację Palestyny przez Twór Syjonistyczny, w którą jest zaangażowana Ameryka po stronie Syjonistów.

Rzeczypospolita Polska działając na rzecz pokoju w Syrii, powinna dążyć do zdjęcia restrykcji gospodarczych i handlowych nałożonych bezprawnie na Syrię, które uderzają przede wszystkim w zwykłych Syryjczyków. Powinnyśmy przywrócić naszej Ambasadzie w Damaszku, dawną świetność. Należy powołać bilateralną Komisję Polsko-Syryjską w Sejmie, która zajęła by się przywróceniem poprawnych relacji z Syrią. Polska nie jest agresorem, mimo że zdarzały się nieprzemyślane decyzje polityczne, kierowane instrukcjami z zachodu do naszych sprzedajnych polityków, jak chociażby wysłanie naszych wojsk do Afganistanu czy Iraku ze szkodą dla naszych interesów w tym kraju.

Żadna wojna nie jest naszą wojną, chyba że wojna przeciwko Terroryzmowi w Imię Pokoju.

Nabil Al Malazi

Przewodniczący Klubu Syryjskiego w Polsce

Prezes Stowarzyszenie Kulturalno - Oświatowego „Orient”

Wiceprzewodniczący Partii „Zmiana”

Członek „Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych”

Źródło: <https://wiernipolsce1.wordpress.com>

Za: <http://niezależnemediapodlasia.pl/syryjczyk-mowi-kto-stoi-za-isis-konferencja-w-sejmie-rp/>
